

ALEKSANDER MARCZYŃSKI

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA W WALCE Z OKUPANTEM W GORCACH I BESKIDACH W LATACH 1939 DO 1945

Po zakończeniu kampanii wrześniowej w 1939 r., społeczeństwo nie załamało się, lecz wnet przystąpiło do organizowania walki przeciw okupantowi. Klęska przygnębiła naród, ale nie odebrała mu nadziei na ostateczne zwycięstwo. W szeregach walczących stało również duchowieństwo. Znałe są powszechnie przykłady z walk wrześniowych, kiedy kapelani i inni duchowni prawie całego kraju, stanęli na liniach frontu. Pierwszą pomoc, opiekę i pożywienie otrzymali żołnierze z rozbitych oddziałów właśnie na plebaniach i w klasztorach. Duchowieństwo przyjęło postawę patriotyczną najwyższej próby, okupując ją nierzadko ceną życia. Po przekazaniu przez radio wiadomości o formowaniu we Francji Wojska Polskiego przez gen. Władysława Sikorskiego, do miejscowości nadgranicznych na południu kraju zaczęły napływać fale uchodźców, już pod koniec września 1939 r. Początkowo wśród uchodźców znajdowali się przede wszystkim rozbitkowie z różnych jednostek WP a także inni, niezmobilizowani dotąd młodzi ludzie. W następnym okresie przybywali również oficerowie, działacze polityczni i społeczni. Od pierwszych dni okupacji księża pracujący w miejscowościach przy granicy ze Słowacją włączyli się do akcji udzielania pomocy uchodźcom, a następnie do walki o zachowanie godności narodu i odzyskanie niepodległości państwa.

Z inicjatywy ks. abpa Adama Sapiehy metropolity krakowskiego, do oddziałów partyzanckich skierowanych zostało szereg księży, celem pełnienia obowiązków kapelanów. Ks. abp A. Sapieha, popierał otwartą walkę z okupantem w obliczu eksterminacji narodu¹. Znałe są fakty z wizytacji na Podhalu, podczas których zawsze żywo interesował się walką partyzancką i oceniał ją jako narzuconą konieczność. W 1943 r. przekazał partyzantom w Gor-

¹ Ppłk Ludwik Muzyczka, Relacja i notatki w zbiorach autora; L. Kubik, *Kardynał Sapieha w okresie okupacji*, TPow. nr 25: 1967; S. Dobrzański, *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939—1945*, w: *Księga Sapieżyńska*, Kraków 1982 t. 1 s. 437—460.

cach dar do polowego ołtarza w postaci portatyłu wraz z kielichem i mszałem, które były używane przez kapelana pierwszego pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej — ks. Jana Stelmacha, ps. „Urban”². Postawa krakowskiego Metropolity wobec okupacyjnej administracji była powszechnie znana; na ten temat powstało wiele prac. W niniejszym szkicu chodzi o sprawę, może w skali ogólnej drobne, które jednak miały ogromne znaczenie dla walki z okupantem na Ziemi Podhalańskiej.

Na temat okupacji istnieje olbrzymia literatura, lecz wydaje się, że nie wszystkie zagadnienia zostały w niej z jednakową uwagą opracowane i wyświetlone. Do takich tematów należy udział duchowieństwa katolickiego w walce z okupantem w Polsce południowej, a ściślej — na terenie inspektoratu nowosądeckiego Armii Krajowej. W latach 1966—1972, na interesującym nas terenie prowadzone były przez Uniwersytety Warszawski i Jagielloński badania podczas organizowanych obozów historycznych; byłem uczestnikiem kilku takich obozów pod kierunkiem prof. dr Józefa Buszki, nawiązałem również kontakty z dr J. Berghausem z Uniwersytetu Warszawskiego. Tematyka udziału duchowieństwa w walce z okupantem na tych terenach nie była jednak dotąd celem poszukiwań naukowych.

Podjęmując opracowanie tego tematu rozpocząłem poszukiwanie źródeł i publikacji, a przede wszystkim dotarłem do żyjących ludzi, na których relacje często się powołuję. Pracę miałem do pewnego stopnia ułatwioną, gdyż sam byłem ściśle związany z tym rejonem w lecie 1944 r. jako żołnierz-partyzant pierwszego pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej. Zamierzeniem moim było dać w tej pracy opis form walki duchowieństwa w pasie przygranicznym ze Słowacją, od Tatr po Beskid Niski. Podstawą opisu są zebrane źródła, wspomnienia i relacje uczestników i świadków okupacyjnych wydarzeń, oraz osobiste przeżycia autora. Szczupłość materiału źródłowego z okresu okupacji jest zrozumiała, natomiast topniejące wciąż szeregi uczestników i świadków coraz bardziej utrudniają zrekonstruowanie i weryfikację wydarzeń. Podjęty temat będzie więc niewątpliwie wymagał dalszych poszukiwań i uzupełnień; artykuł ten traktuję więc także jako hasło do podjęcia podobnych prac.

Ze względu na charakter i podstawę źródłową szkicu, wprowadzona i wykorzystana literatura jest skromna; jej celem było porównanie lub dopełnienie informacji zebranych przez autora przede wszystkim w terenie. W 1969 r. ukazały się *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych* pod redakcją ks. płk Juliana Hu-

² Ludwik Mróz, Relacja w zbiorach autora. L. Mróz przywiózł z kurii w Krakowie: portatył, kielich i mszał, ofiarowane przez metropolitę ks. A. Sapiechę, L. Kubik, art. cyt., s. 4.

meńskiego, zawierające ponad 100 nazwisk, ale z terenu nowosądeckiego wymieniono tylko dwa. Alfons Filar i Michał Leyko w pracy pt. „Palace” — *Katownia Podhala* wydanej w r. 1970 podają tylko jedno nazwisko, ks. Piotra Dańkowskiego. Józef Bieniek w tygodniku WTK nr 1 z r. 1971, w szkicu historycznym *Bogu i Ojczyźnie służąc*, podaje wiele nazwisk księży z terenu nowosądeckiego. Ten sam autor, w WTK nr 20 z r. 1975, w opracowaniu *Duchowieństwo na granicznym froncie*, przekazał informacje o działalności księży przy przerzutach granicznych na Słowację na całym odcinku południowym. Włodzimierz Wnuk, w książce *Walka podziemna na szczytach* wydanej w r. 1975 opisał aresztowanie księży w Chochołowie oraz pacyfikację w Krzczowie, kiedy to wśród rozstrzelanych znalazł się wikary ks. Franciszek Czubin. Andrzej Daszkiewicz, w książce *Ruch Oporu w regionie Beskidu Niskiego* wydanej w r. 1975 podał, że ks. Gaik wszedł w skład komendy obwodu gorlickiego latem 1941 r., natomiast Maria Groblewska-Orzechowska, w książce z r. 1977 *Konspirowały i walczyły*, podała nazwisko ks. Gaika jako członka komendy obwodu, oraz że przebywał w obozach koncentracyjnych. W czasopiśmie „Homo Dei” z r. 1947 ukazało się opracowanie ks. Puczka o zamordowanym współwięźniu ks. Piotrze Dańkowskim. Stanisław Podlewski, w książce *Wierni Bogu i Ojczyźnie* wydanej w r. 1982 wymienia jedenastu kapłanów z inspektoratu nowosądeckiego, związanych z przerzutami oraz pełniących obowiązki kapelanów. Jest to jedna z niewielu książek, zawierających wiadomości o działalności duchowieństwa na terenie całego kraju. W książce wydanej przez Akademię Teologii Katolickiej w r. 1984 pt. *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, opublikowano wspomnienia ks. płk. Józefa Zatora-Przytockiego, dziekana w okręgu krakowskim AK na przełomie lat 1943/44. Na terenie Krakowa ks. J. Przytocki związany był z klasztorem ss. wizytek. Interesujące jest opracowanie o. Cezarego Czesława Barana — franciszkanina o o. Edmundzie Duliku i o. kpt. Marcelim Leja. Od księdza Cz. Obtulowicza otrzymałem broszurkę, opracowaną przez siedmiu kolegów — współwięźniów obozów koncentracyjnych, o zamordowanym księdzu Piotrze Przywarze z Olszówki. Sądecka Oficyna Wydawnicza w Nowym Sączu wydała w r. 1985 wspomnienia *Biały Dunajec moja wieś*, w opracowaniu Andrzeja Skupienia — „Florka” z Białego Dunajca. Autor opisuje tam m.in. przeżycia z okresu okupacji hitlerowskiej oraz aresztowanie księży: proboszcza Władysława Puczki oraz wikariusza Franciszka Szotta, zamordowanego w obozie koncentracyjnym.

W ustaleniu niektórych faktów i dat, niezbyt precyzyjnie określonych w źródłach zebranych przez autora, posłużono się *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*, z. 3 Warszawa 1978; z. 4

Warszawa 1978; z. 5 Warszawa 1981. Chociaż wymienione prace nie stanowiły podstawy do opracowania obecnego artykułu, to w pewnym stopniu potwierdziły informacje zbierane przez autora od ponad trzydziestu lat.

1. Przerzuty przez granicę

Jeszcze trwały walki z Niemcami, broniła się oblężona Warszawa, Modlin, Hel — a w południowe strefy nadgraniczne zaczęli napływać pierwsi uchodźcy. Niektórzy oficerowie prosto z pola walki, po uzyskaniu cywilnych ubrań, zdążyli do granicy. Od pierwszych dni okupacji szczególna rola przypadła miejscowościom nad granicą ze Słowacją. Pod koniec września 1939 r. w rejonie te przybywali uchodźcy, usiłujący przejść na Węgry. Na przełomie października—listopada powstały pierwsze komórki przerzutowe, utworzone przez już działające organizacje konspiracyjne. W Chochołowie położonym w pobliżu granicy ze Słowacją, oraz w Zakopanem, punkty przerzutowe utworzyła najwcześniej Organizacja Orła Białego, powstała w Krakowie na bazie organizacji strzeleckiej; cieszyła się ona na Podhalu już przed wojną dużą popularnością. Dn. 4 września 1939 r. w Chochołowie zostali aresztowani ks. Józef Sosin proboszcz parafii, oraz wikariusz ks. Józef Głuszek. Obaj księża jeszcze przed wojną zostali przez agentów hitlerowskich zarejestrowani jako wrogowie Trzeciej Rzeszy. Obaj także, po torturach w gestapo w Zakopanem, przewożeni do różnych więzień, zostali wreszcie deportowani do obozów koncentracyjnych. Ks. J. Sosin zositał zastrzelony w Dachau dn. 17 lutego 1941 r. Ks. J. Głuszek zaś przeszedł przez kilka obozów, i po skutecznym interwencji rodziny został zwolniony dn. 8 grudnia 1940 r.³ Po aresztowaniu ks. J. Sosina, parafię w Chochołowie objął ks. Stanisław Główka. Na plebanii znajdował się punkt kontaktowy dla oficerów i innych działaczy, którzy przez Słowację chcieli dostać się do Budapesztu, i dalej do Francji.

Gestapo zakopiańskie wpadło po pewnym czasie na trop tej akcji. Plebania była pod obserwacją, o czym kontrwywiad obwodu powiadomił ks. S. Główkę. Pewnego dnia ks. S. Główka, ostrzeżony na miejscowym cmentarzu, że na plebanii znajdują się cywile z zakopiańskiej placówki gestapo, nie powrócił na plebanie, ale uszedł do Cichego. Po kilkunastu dniach powrócił do swoich obowiązków w parafii ale na plebanii już nie mieszkał. Każdorazowo,

³ W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1965 s. 101—102; S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1982 s. 54; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*, Warszawa 1978 z. 3, s. 98, 109—110 (dalej cytuję: *Martyrologium*).

po odprawieniu mszy św., opuszczał Chochołów. Mimo tak trudnej sytuacji, nieprzerwanie brał udział w akcji przerzutowej, a współpracowali z nim Karol Skorusa, ps. „Karol”, późniejszy kurier na trasie Zakopane—Budapeszt, oraz Andrzej Piech z Orawy, żołnierz konspiracji. Podczas mszy świętych w kościele chochołowskim górale wystawiali wokół wsi obserwatorów, celem ubezpieczenia ks. proboszcza S. Główki przed gestapowcami. Kiedy pewnego dnia, gestapo zaskoczyło warty i przybyło do wsi; ks. S. Główka ostrzeżony jeszcze w porę, w przebraniu góralskim, opuścił Chochołów. Akcję przerzutów prowadzono w dalszym ciągu. Ogółem, ks. S. Główka, współpracując z K. Skorusą i A. Piechem ułatwił przejście na Słowację około pięciuset uchodźcom⁴.

Jurgów, leżący na Spiszu, został zajęty przez wojska niemieckie i słowackie w godzinach rannych dnia 1 września 1939 r. Wszystkie wsie na Spiszu i Orawie, w których mieszkała przynajmniej częściowo ludność słowacka, zostały włączone do Słowacji. Pomimo zmian wprowadzonych także w administracji kościelnej, księża Polacy początkowo nie zostali stąd wysiedleni, i pełnili nadal obowiązki duszpasterskie po obydwóch stronach granicy, jeżeli ta przebiegała przez parafię. Ks. Antoni Sikora, proboszcz w parafii jurgowskiej, która obejmowała miejscowości po obydwóch stronach granicy, od jesieni 1939 r. związany był z organizacją przerzutów granicznych oraz służbą kurierów na trasie Budapeszt—Kraków. W grudniu 1939 r. jeden ze współpracowników gen. W. Sikorskiego przywiózł z Paryża do Rzymu walizkę z kilkunastoma tysiącami dolarów, przekazując ją przyjaznemu Polse posłowi Słowacji w Rzymie Karolowi Sidorowi, aby dostarczył ją księdzu A. Sikorze w Jurgowie. Z Bratysławy walizkę tę przywiózł do Jurgowa gorący sympatyk naszego kraju, funkcjonariusz rządu słowackiego Paweł Carnogursky. Ks. A. Sikora, po otrzymaniu walizki z ceną zawartością, ubrany w paramenty liturgiczne, jak z wizytą do chorego, udał się na stronę polską, przekroczył most na granicznej rzece Białce, przekazał walizkę ks. proboszczowi Janowi Kantemu Madejowi w Białce Tatrzańskiej i powrócił do Jurgowa. Ksiądz J. Madej, szambelan Jego Świątobliwości, zawiózł osobiście dolary do Komendy Okręgu ZWZ w Krakowie. Przez obie wspomniane plebanie: w Jurgowie i Białce Tatrzańskiej, przerzuconych zostało na Słowację pod osłoną nocy wiele grup oficerów. Wiosną 1940 r. gestapo rozpracowało jednak punkt przerzutowy na plebanii w Białce. Usunięto wówczas ks.

⁴ W. Wnuk, *dz. cyt.*, s. 107; S. Leczykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1969 s. 19; K. Skorusa, kurier na trasie Zakopane — Budapeszt, Relacja w zbiorach autora; A. Filar, *Bohaterowie zielonych granic*, Warszawa 1974 s. 8; S. Podlewski, *dz. cyt.*, s. 207.

J. Madeja z plebanii, a także w ogóle z Białki. Ks. J. Madej był proboszczem w Białce Tatrzańskiej od r. 1905; zmarł dn. 30 lipca 1941 r.

We Frydmanie na Spiszu, od jesieni 1939 r. proboszczem był ks. Józef Długopolski. Na plebanii mieścił się punkt kontaktowy dla kurierów i dla organizowania przerzutów granicznych. Przejście graniczne znajdowało się na rzece Białce, pomiędzy Frydmanem a Dębem. Współpracownikami księdza proboszcza J. Długopolskiego byli między innymi bracia Brynczkowie o przydomkach „Szuster” i „Turkot”. Oni to przeprowadzali uchodźców z parafii we Frydmanie do dalszych punktów kontaktowych na terenie Słowacji. Wykupywali dla uciekinierów bilety kolejowe, względnie podwozili ich własnymi końmi. Wspólnie z ks. J. Długopolskim przerzucili do Słowacji wielu oficerów i uchodźców cywilnych. Na skutek donosów konfidentów i oskarżeń do władz słowackich, z dniem 8 lipca 1940 r. administrację parafią we Frydmanie objął ksiądz słowacki. Ks. J. Długopolski przez krótki okres czasu przebywał w klasztorze w Bardowie, a następnie osiadł w Olszówce. Po wojnie powrócił na plebanie do Frydmana, ale w styczniu 1949 r. został przeniesiony do parafii Sidzina k. Jordanowa. Zmarł w r. 1983⁵.

Wikariusz w Rabie Wyżnej — ks. Stanisław Kądziołka, ps. „Zdzich”, „Kazimierz”, był zaprzysiężonym żołnierzem konspiracji. Do Raby Wyżnej przybył z Krakowa, po święceniach kapłańskich w r. 1937. Z placówką przerzutów granicznych, znajdującą się we dworze państwa Głowińskich, związany był od jesieni 1939 r. Z ks. S. Kądziołką współpracowali m.in.: inż. Ludwik Mayre, por. rez., ps. „Fałkowski”, zatrudniony jako leśniczy w majątku; Janek Głowiński, ps. „Czech”; gajowy Józef Jamróz, oraz Róża Zduniówna. Lasy majątku rozciągały się w kierunku granicy ze Słowacją, stwarzając dogodne warunki dla uchodźców. Bez poważniejszych zagrożeń ze strony administracji niemieckiej przerzuty trwały do wiosny 1940 r. W pierwszej połowie r. 1940 nastąpiły zmiany na stanowisku komendanta placówki. Funkcję tę powierzono ks. S. Kądziołce. O dalszej jego działalności na tym stanowisku będzie mowa w dalszej części artykułu⁶.

Proboszczem w Krościenku był ks. Jan Bączyński ur. dn. 6 stycznia 1882 r., wyświęcony na kapłana w r. 1909. W Krościenku przebywał już długo, bo od września 1920 r. Po zakończeniu kampanii wojennej we wrześniu 1939 r. był zakładnikiem, wię-

⁵ Ks. Edward Bułek, Relacja w zbiorach autora; Ks. L. Broda, Wspomnienia o ks. Janie Kantym, w zbiorach autora; J. Bieniek, *Duchowieństwo na granicznym froncie*, WTK nr 20: 1975.

⁶ Ludwik Mayre, Relacja w zbiorach autora; Zofia Augustyn-Pajerska, Relacja w zbiorach autora; S. Podlewski, *dz. cyt.*, s. 292.

zionym później w Brunszwiku, Dobiegniewie, Starogardzie i Ostrzeszowie. Po zwolnieniu, jeszcze podczas wojny powrócił do Krościenka i włączył się do pracy konspiracyjnej, organizując na plebanii punkt kontaktowy dla przerzutów granicznych. Z przerzutami związany był również wikariusz z parafii w Krościenku ks. Jan Marszałek. W połowie maja 1941 r. został on aresztowany przez gestapo za działalność w konspiracji. Po torturach na posterunku gestapo, przewieziono go do więzienia w Tarnowie, a następnie do obozu w Oświęcimiu i Dachau. W r. 1945 powrócił do kraju. Był m.in. proboszczem parafii św. Józefa w Tarnowie i budowniczym nowoczesnego kościoła w tej parafii, znanego z wielu fotografii w prasie katolickiej⁷.

Proboszczem w Szczawnicy był w r. 1939 ks. dziekan Michał Matras, ur. dn. 8 września 1895 r., wyświęcony na kapłana w r. 1918. W Szczawnicy pracował on od r. 1924. W połowie września 1939 r. do miasteczka zaczęli napływać młodzi ludzie, i zgłaszali się do jego mieszkańców, aby ci ułatwili im przekroczenie granicy na Słowację. Ludzie miejscowi byli jednak ostrożni. Z inicjatywy Organizacji Orła Białego, powstała w Szczawnicy komórka przerzutów granicznych. Punktem kontaktowym zaś była plebania. Ks. M. Matras włączył do tej pracy księży wikariuszy. Z biegiem czasu do Szczawnicy przybywali uchodźcy i „legitymowali” się ustalonym hasłem i odzewem. Ks. M. Matras zorganizował sieć punktów, do których kierowano uchodźców, zarówno oficerów jak i działaczy politycznych. Wspomniane punkty znajdowały się m.in. w domach następujących rodzin: Hurkałów, Wierciochów na Połoninach, Marii Zachwieji w willi „Wanda”, Marii Kołaczekowskiej „Marta”, dyrektora uzdrowiska Marossany, w Ośrodku Zdrowia, w którym pielęgniarka Melania Czamara, ps. „Jedlina”, była związana z akcją przerzutów. Ośrodek przerzutowy w Szczawnicy był jednym z głównych kierunków przejść na Słowację. Ks. M. Matras, po odprawionej rano mszy św., miał zwyczaj słuchania spowiedzi w konfesjonale obok wielkiego ołtarza. Przybywający uchodźcy wiedzieli o tym miejscu kontaktowym. Tu otrzymywali wiadomość o tym dokąd mieli się udać, a także hasło i odzew, gdy oczekiwali na przewodnika. Wyjątkowo uchodźcy zgłaszali się także na plebanie, gdzie mieściła się kancelaria parafialna. Wikariusz, ks. Franciszek Madura, związany z akcją przerzutów, ostrzegał ks. M. Matrasa; wiedział, że plebanie obserwuje często młody człowiek, który przybył tu jako wysiedlony i dlatego mieszkańcy Szczawnicy nie znają go prawie wcale. Jak wspomina dr Zbigniew Kołaczekowski, rodowity szczawniczanie, wspomniany „wysiedleniec”

⁷ Eugeniusz Czeremski, Relacja w zbiorach autora; Edward Lejawka, Informacja w zbiorach autora; J. Bieniek, *art. cyt.*; *Martyrologium*, z. 4 s. 375, 383.

okazał się szpiegiem i donosicielem, a także sprawcą aresztowań. Z akcją przerzutów byli związani również dwaj wikariusze ze Szczawnicy księża: Stanisław Śmiałek i Stanisław Nowak. Jak wspomina Franciszek Ciesielka, ks. S. Nowak postanowił przedostać się do Budapesztu, aby dalej — przez Jugosławię — dotrzeć do organizującego się we Francji Wojska Polskiego. Wiosną 1941 r., kurier — Franciszek Kotarba ps. „Woda”, wraz z Franciszkiem Dziedzina zabrali ks. S. Nowaka, i dotarli szczęśliwie do Budapesztu. Ks. S. Nowak walczył później w Brygadzie Karpackiej jako kapelan, pozostał z nim również jego przewodnik do Budapesztu — F. Dziedzina. W dniu 10 kwietnia 1942 r. ks. M. Matras został aresztowany. Po torturach na posterunku gestapo został wywieziony do więzienia w Tarnowie, a potem do Oświęcimia. W czerwcu 1943 r. przeniesiono go do obozu w Dachau i oznaczono nr 30295. Po wyzwoleniu, ks. M. Matras powrócił do Szczawnicy i do pracy duszpasterskiej jako proboszcz parafii. Był otoczony głębokim szacunkiem i poważaniem przez parafian. Zmarł dn. 25 października 1977 r. i został pochowany na cmentarzu w Szczawnicy⁸.

We wrześniu 1939 r. administratorem parafii Olszówka k. Raby Niżnej był ks. Piotr Przywara, wyświęcony na kapłana dn. 2 maja 1937 r. w Krakowie. Jego pierwszą placówką duszpasterską była parafia w Niedźwiedziu, do której został skierowany jako wikariusz w r. 1937. W sierpniu 1939 r. został przeniesiony do parafii w Olszówce jako wikariusz — administrator. We wrześniu 1939 r. włączył się do działań związanych z przerzutami granicznymi, organizując komórkę na plebanii w Olszówce. Do współpracy włączył zaufanych parafian, m.in. rodzinę p. Kościelniaków. Łączność konspiracyjną z obwodem ZWZ w Rabce utrzymywał przez adjutanta ppor. Wojciechowskiego, ps. „Ryś”. Ten ostatni kierował uchodźców przybywających do Rabki — dalej na plebanię do ks. P. Przywary, a ten z kolei ku St. Wierchom i ku Turbaczowi. Z końcem czerwca 1942 r. gestapo dokonało w Rabce masowych aresztowań. Ppor. Wojciechowski schronił się wówczas w Olszówce, u ks. P. Przywary. W dn. 8 lipca 1942 r. na plebanię zgłosiło się dwóch młodych ludzi, których ksiądz potraktował jako uchodźców chcących przedostać się ku granicy. Ppor. Wojciechowski ukrywał się wtedy na strychu w domu Kościelniaków. Jak się okazało, dwaj nieznani byli agentami gestapo. W domu Kościelniaków zastali ppor. Wojciechowskiego, którego wraz z ks. P. Przywarą zakuli w kajdanki i odwieźli na gestapo do Zakopanego. Po przesłuchaniu i torturach w Zakopanem, poprzez więzienie w Tarnowie, w li-

⁸ Z. Kołaczkowski, Relacja w zbiorach autora; F. Ciesielka, Melania Czamara, Relacje w zbiorach autora; J. Bieniek, *art. cyt.*; *Martyrologium*, z. 4 s. 383.

stopadzie 1942 r. zostali deportowani do Oświęcimia. W r. 1943 ks. P. Przywara został przewieziony do Dachau i oznaczony numerem 48100. Wskutek powtarzanych przesłuchań i tortur, zmarł dn. 20 marca 1945 r.⁹

Proboszczem parafii Mszana Dolna był od r. 1917 ks. dziekan Józef Stabrawa. Wojska niemieckie wkroczyły do Mszany dn. 4 września 1939 r. Kilku mieszkańców przyjęło tzw. Volkslistę, a wśród nich Władysław Gelb, emerytowany urzędnik skarbowy. Niemcy mianowali go zaraz burmistrzem miasteczka. Volkslistę przyjęło również kilku byłych urzędników, którzy po wkroczeniu tutaj okupanta poczuli się Niemcami. Ks. J. Stabrawa zwracał się wielokrotnie z ambony do swych parafian z apelem o zachowanie postawy patriotycznej, godnej uczciwego Polaka. Jesienią 1939 r. ks. J. Stabrawa nawiązał kontakty z placówką ZWZ, a osobiście z por. Władysławem Szczypką, ps. „Lech”, uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 r., a także ppor. Janem Stachurą, ps. „Adam”, nauczycielem w Mszanie. Kiedy jesienią zaczęli do Mszany przybywać uchodźcy, aby przejść na Słowację, ks. J. Stabrawa zorganizował na plebanii punkt kontaktowy, przez który przeszło kilkudziesięciu ludzi. Ks. J. Stabrawa był również współorganizatorem pomocy charytatywnej dla biednych oraz wysiedlonych z „Reichu”. Patriotyczne kazania ks. J. Stabrawy nie podobały się miejscowym volksdeutschom, którzy składali donosy do gestapo w Mszanie, a Wł. Gelb do szefa H. Harmmanna w Nowym Sączu. Ks. J. Stabrawa był wielokrotnie wzywany przez urząd żandarmerii w Nowym Sączu i ostrzegany, aby nie „podburzał” społeczeństwa przeciwko organom władzy.

W pierwszej dekadzie września 1941 r. ks. metropolita Adam Sapieha przebywał na terenie dekanatu ks. dziekana J. Stabrawy. Na zakończenie wizyty miało się odbyć na plebanii uroczyste pożegnanie. Wójt Wł. Gelb zażądał, aby w tym przyjęciu wziął udział również „Kreishauptmann” z Nowego Sącza. Ks. J. Stabrawa odmówił z godnością przyjęcia niemieckiego dygnitarza oraz jego urzędników. W dniu 15 września 1941 r. ks. J. Stabrawa został aresztowany podczas wizytacji parafii w Lubniu. Granatowy policjant, Kazimierz Bieniarz, otrzymał rozkaz odwiezienia księdza na gestapo w Nowym Sączu. Po przesłuchaniach, połączonych z torturami w siedzibie gestapo, w dniu 29 grudnia, ks. J. Stabrawa został przewieziony do Oświęcimia i osadzony w bloku dziewiątym; otrzymał obozowy numer 25123. Komórka wywiadu ZWZ uzyskała informację, że wójt Wł. Gelb i dwóch innych volksdeutschów z Mszany Dolnej, podpisało oświadczenie do gestapo, iż powró-

⁹ J. Kral, Relacja i fotografie w zbiorach autora; Ks. Stanisław Szwa-ja, Wspomnienia (mps), w zbiorach autora; *Martyrologium*, z. 3 s. 107—108.

ks. J. Stabrawy do parafii jest niepożądany. Pismo o podobnej treści było wówczas jednoznaczne z wydaniem wyroku śmierci. Z Oświęcimia przewieziono ks. J. Stabrawę do Dachau, gdzie zmarł dn. 17 sierpnia 1942 r.¹⁰

W Lubomierzu k. Mszany Dolnej proboszczem parafii był od r. 1936 ks. Edmund Józef Dulik — franciszkanin. Przybył tutaj z Grodna, gdzie pracował w charakterze kapelana wojskowego. Po ustaniu działań wojennych we wrześniu 1939 r. ks. E. Dulik nawiązał szybko kontakt ze znanym mu por. Władysławem Szczypką, ps. „Lech”, z którego inicjatywy zorganizowano na plebanii punkt przerzutów przez granicę oraz punkt kolportażu prasy konspiracyjnej. Z działalnością tą związany został wikariusz, także franciszkanin, ks. Stanisław Leja, który przybył tutaj z Jasła w r. 1939, oraz brat zakonny — Tomasz Pilch. Uchodźcy, wśród nich wielu oficerów, docierali do Lubomierza z Mszany Dolnej i z Krakowa. Ks. S. Leja i brat T. Pilch przeprowadzali ich stąd do następnego punktu przerzutowego w Kamienicy. Organizacja działała w Lubomierzu bardzo sprawnie. Księża wygłaszali płomienne kazania patriotyczne, podtrzymując na duchu parafian. Kiedy na przełomie lat 1942/43 por. „Lech” przeprowadzał tutaj ćwiczenia z podległymi mu partyzantami, zawsze znajdował mocne i pewne oparcie na plebanii. W wyniku donosu miejscowego konfidenta, w dniu 4 lipca 1943 r. do Lubomierza przyjechało gestapo z Nowego Sącza i zaarrestowało ks. proboszcza E. Dulika, księdza wikariusza S. Leję, oraz brata T. Pilcha. Już przed kościołem lżono ich i katowano na oczach spędzonych parafian. Potem podpalono drewnianą plebanię. Natomiast księży i brata, powiązanych i skutych wrzucono na samochód, przewieziono na posterunek, gdzie ponownie katowano więźniów, domagając się informacji o osobach, z którymi utrzymywano kontakty. Pomimo tortur, żaden z franciszkanów nie załamał się. Po przesłuchaniach, cała trójka została odtransportowana do więzienia w Tarnowie, a później do Oświęcimia. Ks. E. Dulika oznaczono numerem 153136; ks. S. Leję — 153195, brata T. Pilcha — 153172. W październiku 1943 r. obaj księża znaleźli się w obozie w Buchenwaldzie. Ks. E. Dulik otrzymał wówczas numer 34294, a ks. S. Leja — 34295. W dniu 29 stycznia 1944 r. ks. S. Leja został wywieziony do obozu Dora k. Nordhausen, a następnie jeszcze raz przeniesiony do obozu w Bergen-Belsen. Więźniowie tego obozu zostali wyzwoleni w dniu 15 kwietnia 1945 r. przez wojska angielskie. Ks. E. Dulik natomiast przeniesiony został do obozu Dachau w dniu 7 stycznia 1945 r., i otrzymał kolejny numer 137743. Wyzwolenie więźniów tego obozu nastąpiło dn. 29 kwietnia 1945 r.

¹⁰ F. Knapczyk, *Ksiądz Józef Stabrawa, „Podhalanka”*, nr 2: 1983 s. 37; J. Kral, Relacja cyt.; *Martyrologium*, z. 3 s. 110.

Po wyzwoleniu ks. E. Dulik przebywał w ośrodku UNRA dla rekonwalescentów w Freiman-München, a po zaleceniu wyniszczonego organizmu, od dn. 20 listopada 1945 r., przyjął obowiązki kapelana w kompaniach wartowniczych przy armii amerykańskiej. Zmarł w szpitalu w Rodalben pod Pirmansens dn. 14 grudnia 1953 r.; pochowany został przez ks. prałata Edwarda Lubowieckiego na cmentarzu miejskim w Kaiserlauten. Ks. S. Leja w r. 1946 został mianowany kapelanem w stopniu kapitana Polskiego Ośrodka Wojskowego w Marx Wilhelmshafen. W r. 1947 powrócił do Polski, do klasztoru w Jasle. W latach 1950—59 pełnił obowiązki duszpasterskie w parafiach w Mściwoju k. Jawora i Lwówku Śląskim. W r. 1959 powrócił do klasztoru w Jasle, gdzie zmarł dn. 21 lipca 1961 r.¹¹

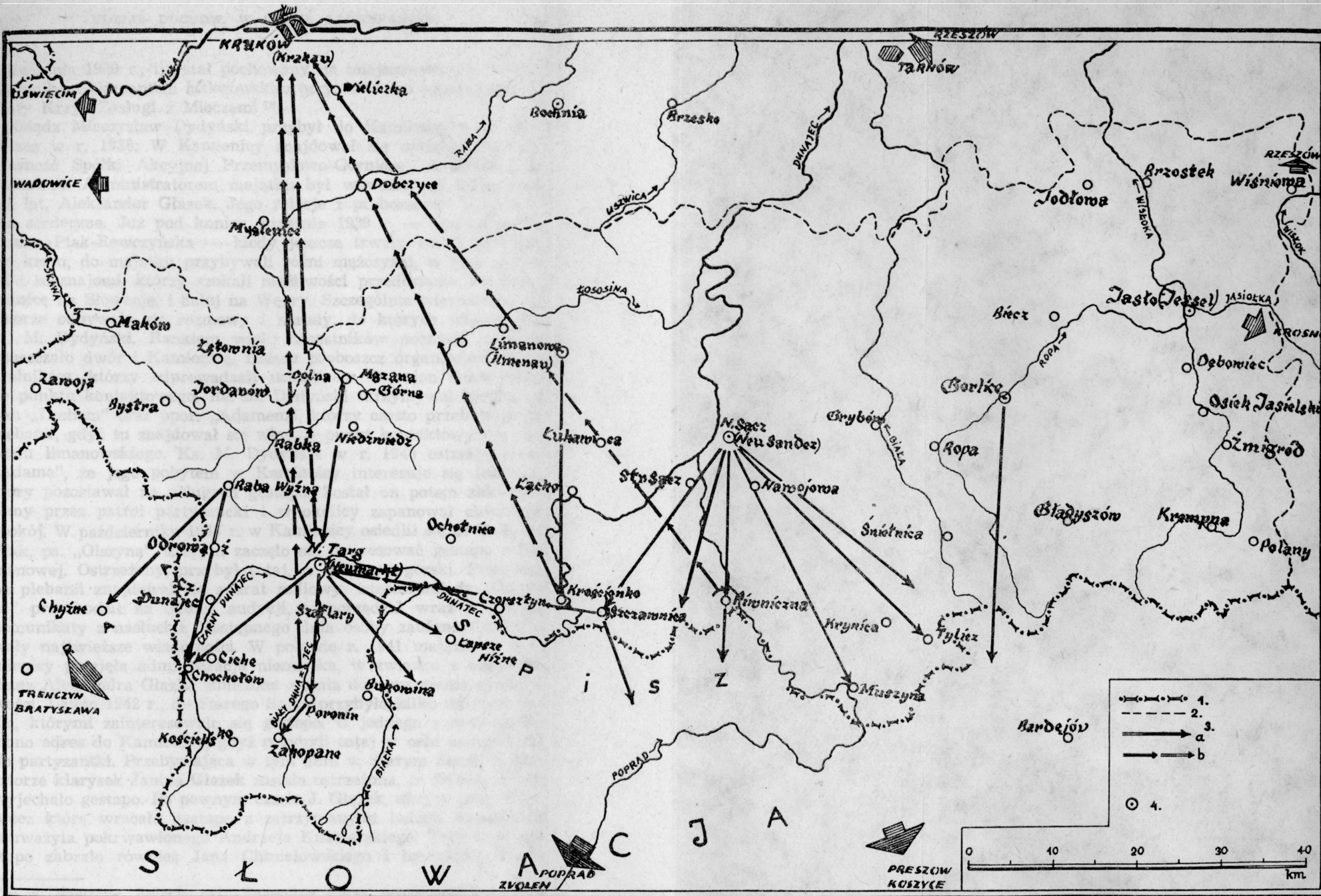
Klasztor oo. cystersów w Szczyrzycu k. Limanowej, stanął jako jeden z pierwszych w szeregach Polski Walczącej. Od września 1939 r. stał się miejscem schronienia dla kadry wojskowej, która znajdowała w klasztorze doraźną pomoc i opiekę. Jesienią zorganizowany został w klasztorze punkt łączności dla powstającej komórki konspiracyjnej. Od grudnia 1939 r. nosiła ona nazwę Związku Walki Zbrojnej. Opat cystersów o. Benedykt Biros, z wielkim zaangażowaniem był oddany sprawie organizowania walki z okupantem. Przeżył z tego powodu wiele trudności a nawet chwil dramatycznych, ale szczęśliwie wybrnął z kłopotów. Aktywnie włączył się do pracy konspiracyjnej również o. Hubert Kostrzański, ps. „Mirt”, który ukrywał u siebie aparat radiowy dla nasłuchów. Sporządzano później z tych nasłuchów biuletyny i je rozpowszechniano. O. H. Kostrzański niejednokrotnie spełniał rolę łącznika wówczas gdy trzeba było przekazać ważne meldunki do inspektoratu w Nowym Sączu, względnie do komendy okręgu w Krakowie. W klasztorze mieścił się punkt rozdziału prasy konspiracyjnej, a zajmował się tą pracą o. Stanisław Orłowski. Od jesieni 1939 r. odbywały się w klasztorze odprawy komendy obwodu a także inspektoratu. Z ramienia ZWZ łączność z klasztorem utrzymywał por. Jan Cieślak, ps. Maciej”. Również w klasztorze, o. H. Kostrzański, jako kapelan obwodu odbierał przysięgi od nowo wstępujących do ZWZ, a następnie do Armii Krajowej. Po powstaniu pierwszego pułku strzelców podhalańskich we wrześniu 1944 r., o. H. Kostrzański pełnił obowiązki kapelana drugiego batalionu, którego dowódcą został kpt. Julian Krzewicki, ps. „Filip”. O. H. Kostrzański otrzymał następujące odznaczenia bojowe: Krzyż Wirtuti Militari kl. V, Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi

¹¹ *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939—1944*, Warszawa, 1969 s. 542; J. Kral, Relacja cyt.; O. Anzelm Kubit OFM, Relacja w zbiorach autora; *Martyrologium*, Warszawa 1981 z. 5 s. 260, 265, 284—285.

z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej oraz Medal Wojska; jest obecnie opatem w klasztorze w Szczyrzycu. O. Stanisław Orłowski był współorganizatorem zbiórki odzieży dla wysiedlonych z „Reichu”, a w r. 1944, po powstaniu warszawskim — dla wysiedlonych ze stolicy. Sam uczył na tajne komplety historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W r. 1951 przeszedł do pracy w diecezji warmińskiej. Obecnie jest proboszczem w Braniewie oraz pełni obowiązki dziekana. Za walkę z okupantem hitlerowskim został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami¹².

Ksiądz Franciszek Dydą, przybył jako proboszcz do Czarnego Potoku k. Limanowej w r. 1936. We wrześniu 1939 r. organizował materiały opatrunkowe dla wycofujących się rannych żołnierzy. Na przełomie września i października, przy współpracy ppor. Władysława Wietrznego, zorganizował punkt przerzutów uchodźców przez granicę na stronę słowacką. Z ks. Fr. Dydą współpracowali między innymi: Władysława Blaszkiewicz, ps. „Grażyna” z Muszyny, ppor. Feliks Moszycki, ps. „Felek”, oraz Maria Kiedroń, ps. „Ryba”. Na plebanii w Czarnym Potoku znajdował się aparat radiowy, z którego nasłuchu sporządzano później komunikaty. Ich opracowywaniem zajmował się wikariusz ks. Tomasz Leśniak, związany także z akcją przerzutów przez granicę. W marcu 1941 r. gestapo wpadło na trop działalności konspiracyjnej na plebanii. Aresztowano wówczas ks. T. Leśniaka. Księdzu Fr. Dydzie udało się zbiec. Ukrył się w Jastrzębiu u Józefa Chyclaka, a po pewnym czasie u Setlaka. Natomiast ks. T. Leśniak, przewieziony do więzienia w Nowym Sączu, był torturowany z niezwykłym okrucieństwem. Kiedy pewnego dnia przebywał w pomieszczeniu przy wejściu do więzienia, skuty w kajdany, wszedł esesman Johan z psem wilczurem i poszczuł księdza. Kiedy esesman zobaczył, że ksiądz broni się z wielkim trudem, powalił go na ziemię i deptał po nim, tak że słyszano łamanie się żeber. Jak wspomina współwięzień Eugeniusz Piksa, ks. T. Leśniaka przywleczono potem do celi, ale nie dawał już oznak życia; wówczas dobito go na oczach innych współwięźniów. Jego ciało zostało złożone do skrzynki zbitej z desek i zabrane z celi. Kiedy po pewnym czasie E. Piksa został zwolniony, gdyż gestapo niczego mu nie udowodniło, poszedł do fary w Nowym Sączu i opowiedział napotkanemu w kościele księdzu o tym co się stało z ks. T. Leśniakiem. W intencji zamordowanego księdza odprawiono wtedy zaraz mszę św. Natomiast ks. Fr. Dydą nie zaprzestał swojej działalności konspiracyjnej; współpracował na placówce w Łukowicy z ppor. „Dęborogiem”. Po wyzwoleniu, powrócił na probostwo w Czarnym Potoku. Zmarł dn.

¹² Ks. Stanisław Orłowski, W. Wietrzny, L. Mróz, Relacje w zbiorach autora.



1. Granica Generalnej Guberni

2. Północna i wschodnia granica Inspektoratu Nowosądeckiego AK

3. Kierunki przerzutów a) na Węgry b) do Krakowa

4. Miasta powiatowe

4 kwietnia 1969 r., i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Za walkę z okupantem hitlerowskim przyznano mu odznaczenie — Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami¹³.

Ksiądz Mieczysław Dydyński przybył do Kamienicy jako proboszcz w r. 1938. W Kamienicy znajdował się majątek ziemski, własność Spółki Akcyjnej Przemysłowo-Górnictwej, z siedzibą w Sosnowcu. Administratorem majątku był wówczas, od kilkunastu już lat, Aleksander Głazek. Jego relacje z proboszczem były bardzo serdeczne. Już pod koniec września 1939 r. — wspomina dr Janina Ptak-Rewczyńska — kiedy jeszcze trwały walki na terenie kraju, do majątku przybywali różni mężczyźni, w tym znajomi i nieznajomi, którzy szukali możliwości przedostania się przez granicę na Słowację, i dalej na Węgry. Szczególnie wieczorami we dworze odbywały się rozmowy i narady, do których włączał się ks. M. Dydyński. Rankiem wielu uczestników nocnych rozmów opuszczało dwór i Kamienicę. Ksiądz proboszcz organizował przewodników, którzy odprowadzali uchodźców w rejon Szczawnicy do punktu kontaktowego. Ks. M. Dydyński utrzymywał kontakt z por. „Lechem” oraz ppor. „Adamem”, którzy często przebywali na plebanii, gdyż tu znajdował się właśnie punkt kontaktowy dla obwodu limanowskiego. Ks. M. Dydyński w r. 1940 ostrzegł ppor. „Adama”, że jego pobytem w Kamienicy interesuje się leśniczy, który pozostawał na usługach gestapo. Został on potem zlikwidowany przez patrol partyzancki i w okolicy zapanował chwilowy spokój. W październiku 1940 r. w Kamienicy osiedlił się dr Tadeusz Ptak, ps. „Olszyna”, którym zaczęło się interesować gestapo z Limanowej. Ostrzeżony, przybył tutaj, w teren podgórski. Ponieważ na plebanii znajdował się aparat radiowy, wieczorami dr „Olszyna” przychodził na odbiór audycji, i sporządzał wraz z innymi komunikaty z nasłuchu. Następnego dnia osoby zaufane otrzymywały najświeższe wiadomości. W połowie r. 1941 majątek w Kamienicy przejęła administracja niemiecka, w związku z czym rodzina Aleksandra Głazka zmuszona została do opuszczenia miejscowości. Latem 1942 r., do Starego Sącza przybyło kilku młodych ludzi, którymi zainteresowało się gestapo. U jednego z nich znaleziono adres do Kamiénicy, gdyż przybyli tutaj w celu dostania się do partyzantki. Przebywająca w tym dniu w Starym Sączu w klasztorze klarysek Janina Głazek została ostrzeżona, że do Kamiénicy wyjechało gestapo. Po pewnym czasie J. Głazek, ukryta przy ulicy, przez którą wracało gestapo z zatrzymanymi ludźmi konspiracji zauważyła pokrwawionego Andrzeja Kuźniarskiego. Tego dnia gestapo zabrało również Jana Chmielowskiego i łączniczkę Stani-

¹³ W. Wietrzny, Relacja cyt.; Eugeniusz Piksa, współwięzień gestapo w Nowym Sączu, Relacja w zbiorach autora; J. Bieniek, *Z dziejów Ruchu Oporu Ziemi Sądeckiej*, w: „Rocznik Sądecki”, t. 6: 1964 s. 220.

slawską. Wśród zatrzymanych nie było jednak dr Tadeusza Ptaka, ps. „Olszyna”, który został ostrzeżony. Ks. M. Dydyński tego dnia nie opuszczał plebanii, obserwując co się dzieje we wsi. Miał on w piwnicy bezpieczną skrytkę, do której mógł się schronić, gdyby gestapo przyjechało na plebanię. Jak się ksiądz dowiedział po odjeździe gestapo zostali zabrani ludzie, którzy nie mieli z nim bezpośredniego kontaktu.

Na przełomie r. 1943/44 w Beskidzie Wyspowym i Gorcach, przebywały grupy partyzanckie. W połowie lipca 1943 r. powstał pierwszy kilkudziesięcioosobowy oddział partyzancki pod dowództwem por. „Lecha”, który tragicznie zginął w obozie partyzanckim pod Kudłoniem w końcu września 1944 r. Latem r. 1944 oddział kwatrował pod Mogielicą, pod dowództwem por. Krystyna Więkowski, ps. „Zawisza”. W lipcu 1944 r. oddział ten rozbroił niemiecki punkt oporu kwatrujący w budynku szkolnym w Kamienicy. Akcję przeprowadzono w godzinach popołudniowych. Punkt ten przestał istnieć. Po tej akcji dowództwo AK zwróciło się do ks. M. Dydyńskiego, aby na pewien czas opuścił Kamienicę, spodziewając się represji ze strony Niemców. Ks. Proboszcz jednak nie chciał w tak trudnych chwilach opuszczać swoich parafian. Nie przewidywał, że gestapo tak krwawo może rozprawić się z ludnością, która zresztą w tej akcji nie brała udziału. Po kilkunastu dniach gestapo z żandarmerią i służbami pomocniczymi niespodziewanie wtargnęło do wsi, wyciągając z domów kilkunastu mieszkańców, w tym również ks. M. Dydyńskiego. Zakładnicy zostali rozstrzelani w Rdziostowie wraz ze swoim proboszczem. Po wojnie, zwłoki rozstrzelanych zostały ekshumowane. Zbiorowy grób, w którym spoczywa również ks. M. Dydyński znajduje się na cmentarzu w Kamienicy¹⁴.

Ksiądz proboszcz z Biegonic k. Nowego Sącza, dr Stefan Zalesieński, przybył do tej miejscowości w r. 1932. Pod koniec września 1939 r. ku granicy słowackiej ciągnęli uchodźcy, usiłujący dotrzeć na Węgry. Na plebanię w Biegonicach kierowali swe kroki ci, którzy znali ks. St. Zalesieńskiego, względnie mieli do niego skierowanie od znanych mu osób. Ks. St. Zalesieński, wraz z wikariuszami Stanisławem Śmiałkiem i Józefem Kądziołką, w miarę swoich możliwości pomagali uciekinierom w dalszej drodze ku granicy, kierując uchodźców do Szczawnicy, na plebanię. Był to patriotyczny odruch udzielania pomocy ludziom, którzy wybrali dalszą walkę z najeżdżącą, poza terenem okupowanego kraju. Na przełomie września i października 1939 r., działała w Krakowie, jak już wspominaliśmy, Organizacja Orła Białego, która w począt-

¹⁴ J. Kral, Relacja cyt.; Dr Janina Ptak-Rawczyńska, Relacja w zbiorach autora; Listy i fotografie od Ewy Dydyńskiej, w zbiorach autora. Świadectwo chrztu z parafii w Zabnie, *Martyrologium*, z. 4 s. 378—379.

kowej fazie swej działalności postawiła sobie za cel zorganizowanie komórek przerzutów przez granicę. W Biegonicach, ks. St. Zalesieński wraz z wikariuszami prowadzili we współpracy z zaprzysiężonymi żołnierzami miejscowej placówki, a także punktu dyspozycyjnego w Nowym Sączu, zorganizowaną akcję pomocy uchodźcom. Po kampanii wrześniowej i kapitulacji wzmógł się napływ uchodźców, w tym również wielu oficerów różnych specjalności; dla nich to szczególnie OOB przygotowała sieć przerzutów przez granicę. Placówka w Biegonicach, mając w miejscowych duszpasterzach bardzo oddanych pracowników, rozwinęła intensywną działalność. Trudno dziś określić przepływ uchodźców w liczbach, ale było ich zapewne więcej niż batalion. Późną jesienią 1939 r. na plebanię w Biegonicach przybył ks. Józef Zator-Przytocki, uchodźca ze Stanisławowa, gdzie był kapelanem garnizonu. Zmuszony do opuszczenia Stanisławowa, gdyż groziło mu aresztowanie, dotarł szczęśliwie do Starego Sącza, gdzie spotkał ks. St. Zalesieńskiego, a ten zaproponował mu mieszkanie na plebanii w Biegonicach. Na plebanii przebywał także ks. Wilhelm Boczek b. kapelan Korpusu Kadetów w Rawiczu, który również włączył się do organizowania przerzutów przez granicę. W pierwszej dekadzie stycznia 1940 r. księża St. Zalesieński i S. Śmiałek wyjechali do Szczawnicy z zamiarem uzgodnienia z księdzem M. Matrasem planów dalszej współpracy w dziedzinie przerzutów przez granicę. Tego samego dnia na plebanię przyjechali policjanci z gestapo, w poszukiwaniu ks. St. Zalesieńskiego. Przeprowadzili oni rewizję na plebanii oraz w kościele, ale nie znaleźli niczego kompromitującego. Zapowiedzieli jednak, że wrócą jeszcze tego samego dnia. Księża J. Przytocki i W. Boczek opuścili plebanię a księża St. Zalesieński i S. Śmiałek, ostrzeżeni w drodze powrotnej ze Szczawnicy, nie powrócili w tym dniu do Biegonic. Tymczasem gestapo dokonało we wsi masowych aresztowań. Jak ustalili później wywiad, aresztowania były skutkiem donosu jaki złożył mieszkaniec Biegonic, który przeprowadzał oficerów przez granicę. Gdy policja — gestapo wróciła na plebanię i nie zastała ks. St. Zalesieńskiego a także ks. J. Przytockiego, zaaresztowała ks. J. Kądziołkę. W czasie przesłuchań i tortur pytano go o ks. St. Zalesieńskiego oraz o miejsce pobytu ks. J. Zatora-Przytockiego. Po kilku tygodniach, kiedy ks. J. Przytocki przebywał już na terenie Krakowa, wysłał na adres plebanii w Biegonicach list, informujący o wyjeździe ks. J. Przytockiego na lubelszczyznę. List został przekazany do gestapo w Nowym Sączu; wówczas ustały przesłuchania i tortury ks. J. Kądziołki, a po pewnym czasie został on zwolniony. Po wojnie był proboszczem i prałatem w Nysie¹⁵. Ks. St. Zalesieński, wraz z wikariuszem S. Śmiałkiem przeszli dn.

¹⁵ Ks. J. Zator-Przytockie, *Moja służba Polsce w latach okupa-*

12 stycznia 1940 r. przez Słowację — do Budapesztu. Ks. S. Śmiałek pozostał w obozie dla uchodźców polskich w Kadarkucie do końca wojny, jako kapelan, natomiast ks. St. Zalesieński przedostał się do Jugosławii. Tam skierowano go do pracy duszpasterskiej w Podrawskiej Slatinie nad Drawą, a następnie w mieście Pula nad Adriatykiem, gdzie był najpierw wikariuszem, a następnie proboszczem do dn. 17 sierpnia 1946 r.; potem wrócił do Biegonic. W kurii tarnowskiej pełnił w późniejszym czasie szereg odpowiedzialnych stanowisk, a od r. 1957 był oficjałem sądu biskupiego. Od 1958 r. był szambelanem Jego Świątobliwości. Zmarł, po długiej chorobie, dn. 17 lipca 1972 r. w Tarnowie.

Proboszcz parafii Piwniczna ks. Adam Lewandowski, od jesieni 1939 r. zorganizował na plebanii punkt przerzutów przez granicę na szlaku zwanym „popradzki”¹⁶. Przejście to cieszyło się dużą popularnością wśród uchodźców do Budapesztu. Przybywający zgłaszali się niejednokrotnie po porannej mszy św. do konfesjonału, gdzie spowiadał ks. A. Lewandowski. Uchodźcy prosili wówczas o ułatwienie im kontaktu z przewodnikami. Na plebanie zaś zgłaszali się kurierzy, wracający z Budapesztu z różnymi ważnymi przesyłkami. Kurier Jan Podstawski wręczył ks. A. Lewandowskiemu m.in. korespondencję dla biskupów polskich, przekazaną następnie do rąk ks. abpa A. Sapiehy. Bliskim współpracownikiem ks. A. Lewandowskiego był wikariusz ks. Stanisław Grabowski, związany również z tajnym nauczaniem w Piwnicznej. Ośrodek konspiracji na plebanii spełnił podczas okupacji swoje patriotyczne zadanie¹⁷.

Ksiądz Antoni Wojewoda, proboszcz w Krynicy, kierował punktem przerzutu przez granicę i udzielał schronienia na plebanii, zarówno uchodźcom jak i ludziom walczącego podziemia. Ksiądz Józef Michalik, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Tyliczu do grudnia 1939 r., związany był ściśle z akcją przerzutów przez granicę. Ks. Włodzimierz Mochnacki, proboszcz parafii obrządku greckokatolickiego w Tyliczu, był także aktywnie zaangażowany w podobną działalność podziemną.

Ksiądz Józef Świrut w Zegiestowie współpracował z miejscowym punktem przerzutów przez granicę.

Ks. Stefan Wengrynowicz proboszcz parafii obrządku greckokatolickiego w Mochnacze Niżnej, był jednym z aktywniejszych w obwodzie przewodników przez granicę na Słowację¹⁸.

W Muszynie od jesieni 1939 r., z przerzutami przez granicę

cji, w: *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1984 s. 250—280; J. Bieniek, *art. cyt.*

¹⁶ Ppik dypl. Kazimierz Pluta Czachowski, *Relacja* w zbiorach autora.

¹⁷ J. Ciastoń, *Relacja* z r. 1976 w zbiorach autora; S. Podlewski, *dz. cyt.*, s. 208.

¹⁸ J. Bieniek, *Bogu i ojczyźnie służąc*, WTK nr 1: 1971.

związani byli księża: Roman Mizera, Józef Gawor i Kazimierz Zatorski. Było to bardzo trudne przejście dla uchodźców, ponieważ miejscowość była silnie obsadzona przez różne służby policyjne, żandarmerię, gestapo oraz straż graniczną¹⁹.

Gorlice. Ks. Tadeusz Gaik, proboszcz w Gorlicach, był od jesieni 1939 r. jednym ze współorganizatorów konspiracji na terenie obwodu. Już od lat przedwojennych był związany z tym regionem. Od jesieni 1939 r. włączył się w akcję przerzutów uchodźców przez granicę na odcinku Gorlice—Bardjov. Na plebanii w Gorlicach zorganizował punkt kontaktowy. Komendantem tego obwodu od grudnia 1939 r. był rtm. Marian Waldeck, ps. „Kątski”, natomiast ks. T. Gaikowi powierzono w komendzie sprawę łączności oraz obowiązki kapelana. Ks. T. Gaik często wyjeżdżał z meldunkami do inspektoratu w Nowym Sączu oraz do placówek wchodzących w skład obwodu gorlickiego. Podczas aresztowań w Gorlicach latem r. 1941, w rękach gestapo znalazł się również ks. T. Gaik. Przeżył on obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Dachau, z którego został uwolniony przez wojska alianckie²⁰.

Ksiądz Edward Nitka, wikariusz parafii w Gorlicach, był wychowankiem tutejszego gimnazjum. Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. związał się zaraz z komórką konspiracyjną, organizującą przerzuty przez granicę. Na plebanii znajdował się punkt kontaktowy dla uchodźców. Jesienią 1943 r. kiedy komendantem obwodu został kpt. Mieczysław Przybylski, ks. E. Nitce powierzono obowiązki kapelana. Odprawiał on msze polowe dla oddziałów partyzanckich ppor. Franciszka Paszka, ps. „Kmicic”, oraz ppor. Bolesława Korygi, ps. „Orlik”. Latem 1944 r. ks. E. Nitka brał udział w akcjach partyzanckich w rejonie tunelu Kamionka, wraz z oddziałem, którym dowodził pchor. Władysław Sowa, ps. „Dunin”, „Caliński”. Po wojnie, ks. E. Nitka został proboszczem w parafii Paszyna k. Nowego Sącza.

Ksiądz Jan Osikowicz, proboszcz parafii Kobylanka, był od września 1939 r. związany z miejscową placówką ZWZ a następnie AK, której komendantem był ppor. rez. Andrzej Kosiba, ps. „Prut”. Ks. Proboszcz włączył się czynnie do akcji przerzutów przez granicę, prowadząc na plebanii punkt kontaktowy dla uchodźców oraz mały ośrodek dla prasy konspiracyjnej. Przez cały okres okupacji był kapelanem placówki w Kobylance²¹.

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ A. Daszkiewicz, *Ruch Oporu w regionie Beskidu Niskiego: 1939—1945*, Warszawa 1975 s. 40; S. Groblewska, *Gorlice. Konspiracyjny Obwód ZWZ/AK (1 psp) AK*, w: SH, R. XV: 1972 z. 1 s. 102; M. Groblewska-Orzechowska, *Konspirowały i walczyły*, Warszawa 1977, s. 61, 79; *Martyrologium*, z. 4, s. 379.

²¹ S. Groblewska, *Relacja* w zbiorach autora; Władysław Sowa, *Relacja* w zbiorach autora.

Administratorem folwarku w Białej Niżnej k. Stróż, należącego do klasztoru ss. dominikanek, był ks. prałat Ludwik Jaroński, do r. 1939 kapelan w jednym z garnizonów w Małopolsce Wschodniej. Jesienią 1939 r., po powrocie z frontu wrześniowego, za zgodą kurii tarnowskiej objął administrację w gospodarstwie ss. dominikanek. Był związany z komendą obwodu AK w Gorlicach, i udzielał wszechstronnej pomocy, zwłaszcza żywnościowej, oddziałom partyzanckim²².

2. Działalność społeczna

W lecie 1939 r. odczuwano w całym prawie kraju atmosferę zbliżającej się nieuchronnie wojny. Żyli w niej również do pewnego stopnia duszpasterze, napotykać przygotowani do wojny w miejscach swej pracy religijnej. Organizacje społeczne prowadziły szkolenia i ćwiczenia grup ludności cywilnej. Polski Czerwony Krzyż, poprzez swojej placówki terenowe, upowszechniał zasady udzielania pierwszej pomocy; przygotowywano podręczne apteczki z zestawem podstawowych środków medycznych. Instruktorzy wojskowi prowadzili szkolenie w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W hufcach przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej na letnich obozach prowadzono naukę zasad obrony, natarcia i ubezpieczenia. Zaangażowanie w przygotowanie obrony zagrożonej ojczyzny było udziałem przynajmniej niektórych duchownych na interesującym nas terenie. Natomiast wieloraką działalność społeczną w podziemiu, po kampanii wrześniowej, podjęli prawie wszyscy księża z placówek duszpasterskich na terenach Nowosądeckizny. Przypatrzmy się przynajmniej niektórym przejawom tej działalności społeczno-patriotycznej.

Ksiądz Stanisław Dunikowski był kapelanem w kaplicy zdrojowej w Rabce Zdroju. Latem 1939 r. był on współorganizatorem szkolenia patroli sanitarnych młodzieży, zorganizowanej w kole PCK, do którego sam należał. W swej willi zwanej „Erem” przyjmował na wakacje niezamożną młodzież akademicką, która w 1939 r. również została objęta tym szkoleniem. W dniu wybuchu wojny 1 września 1939 r., do dyspozycji służby zdrowia przygotowanych było kilka patroli sanitarnych, nad którymi kierownictwo sprawowała wówczas dyplomowana pielęgniarka Jadwiga Mieszkowska, później doktor medycyny. Zamieszkiwała wówczas wraz z innymi studentkami w „Eremie”. Z ks. S. Dunikowskim współpracowali wówczas między innymi lekarze: Stefania Kościuszkowa, Teodor Cybulski — junior, oraz Ludwik Łuka. Jak wspomina

J. Mieszkowska, po wkroczeniu Niemców do Rabki, na prywatnych kwaterach, oddalonych od głównych dróg, leżeli ranni żołnierze, których ukrywano przed wrogiem. Ks. S. Dunikowski osobiście odwiedzał rannych na kwaterach, i śledził ciągle stan ich zdrowia. Po pewnym czasie dostarczał ozdrowieńcom ubrania cywilne, aby mogli udać się w swoje rodzinne strony. Żaden z rannych żołnierzy nie dostał się w ręce niemieckie, chociaż nakazywały to zarządzenia władz okupacyjnych. Z inicjatywy ks. kapelana S. Dunikowskiego zbierano wśród mieszkańców Rabki artykuły żywnościowe, z których w „Eremie” przygotowywano paczki dla więźniów w obozach, oflagach i stalagach. W „Eremie”, na przełomie 1939/40 r., odbywały się rozmowy i odprawy inspektoratu nowotarskiego ZWZ. Ks. S. Dunikowski przyjmował tutaj również przysięgę od członków komendy obwodu i inspektoratu oraz placówek. „Erem” był także dla uchodźców a zwłaszcza oficerów, etapem na drodze ku punktom przerzutów przez granicę na stronę słowacką.

Wielu bliskich współpracowników ostrzegało ks. S. Dunikowskiego przed przyjętym stylem pracy konspiracyjnej. Ze strony wywiadu inspektoratu także zwracano uwagę na niebezpieczeństwa tej wielorakiej działalności jaka skupiała się w „Eremie”. Rabka była bowiem objęta znaczną ilością różnorodnych służb niemieckich, z placówką gestapo w domu „Tereska”, gdzie mieściła się również niemiecka szkoła policyjna.

Pierwsze aresztowania w r. 1941 nie przyniosły większych strat w szeregach członków konspiracji. Ks. S. Dunikowski ostrzegany, aby na pewien czas opuścił Rabkę, stanowczo odmówił. W dniach 28 i 29 czerwca 1942 r., w wyniku zmasowanych akcji służb policyjnych, aresztowano ponad stu pięćdziesięciu mieszkańców, w tym również ks. S. Dunikowskiego. Ten ostatni, wraz z innymi więźniami, był wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany. Po kilkunastu tygodniach aresztu na miejscu został przetransportowany do więzienia w Tarnowie, a dn. 16 grudnia 1942 r. do Oświęcimia, gdzie oznaczono go numerem 83757. W r. 1943 ks. S. Dunikowski został przewieziony do Gross-Rosen, następnie do Sachsenhausen, a wreszcie do Dachau, gdzie przebywał do wyzwolenia w r. 1945. Na prośbę władz emigracyjnych, a w szczególności ks. prałata E. Lubowieckiego, pozostał wśród tamtejszej Polonii. Schorowany, zmarł dn. 16 listopada 1969 r. w Düsseldorf-Wersten, jako proboszcz. Był również uczestnikiem pierwszej wojny światowej. Przeżył 76 lat²³.

Ksiądz Franciszek Karabuła, był proboszczem parafii św. Kata-

²³ Jadwiga Mieszkowska, Czesław Łyjak, Władysław Kapłon, Czesław Trybowski, Jan Klekodaj, Relacje w zbiorach autora; *Martyrologium*, z. 3 s. 96—97.

²² W. Sowa i A. Kosiba, Relacje w zbiorach autora.

rzyny w Nowym Targu. Pracował tutaj już od r. 1923, najpierw jako prefekt i nauczyciel religii w miejscowym gimnazjum, a od r. 1926 jako proboszcz. W dniu 26 września 1939 r. Niemcy w Nowym Targu ustalili listę zakładników, na której znalazł się również ks. Fr. Karabuła. Policja zagroziła rozstrzelaniem zakładników w przypadku jakiegokolwiek oporu lub zamieszek na terenie miasta²⁴. Od jesieni 1939 r. ks. Fr. Karabuła należał do grona ludzi, którzy organizowali i prowadzili tajne nauczanie, on sam prowadził zajęcia z języka polskiego oraz języka łacińskiego. Wykłady i ćwiczenia prowadzono w różnych mieszkaniach, między innymi w domu Kapturkiewicza na Niwie k. Nowego Targu. Ks. Fr. Karabuła zajmował się również szeroką działalnością charytatywną, a także uczestniczył w pracach Rady Głównej Opiekuńczej w Nowym Targu. Był współorganizatorem pomocy dla najbiedniejszej ludności, zwłaszcza tych, którzy zostali wysiedleni z „Reichu”. Współpracownikiem ks. Fr. Karabuły w jego rozległej działalności konspiracyjnej był wikariusz ks. Leon Krejczka. Wyczerpująca, sześćioletnia prawie walka z okupantem, stargała siły i zniszczyła zdrowie ks. Fr. Karabuły. Zmarł dn. 4 kwietnia 1945 r. i został pochowany na cmentarzu w Nowym Targu²⁵.

3. Tajne nauczanie

Na terenie obwodu nowosądeckiego, w pracach tajnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej i średniej zaangażowanych było wielu księży. Byli to m.in. ks. Władysław Augustyniak z parafii w Krosnej, ks. Jędrzej Cierniak z Nowego Sącza; z parafii Ujanowice, księża: Bernard Dziedziak, Marian Kaczmarek, Tomasz Zagórski i Władysław Smereka; z parafii Biała Wyżna, księża: Ignacy Dziedziak i Bronisław Gałoński; z Krynicy, księża: Antoni Wojewoda i Mateusz Słowik; z Piwnicznej, ks. Stanisław Grabowski; z Podegrodzia, ks. Bronisław Musiał; ze Starego Sącza, ks. Jan Niedojadło oraz ks. Antoni Odziomek.

Organizatorem tajnego nauczania w Poroninie był ks. dr Józef Prorok (ur. w r. 1909 w Poroninie), który w latach okupacji przebywał stale w swojej rodzinnej wsi. W r. 1940 przystąpił do tajnego nauczania stopnia podstawowego. W r. 1942, ostrzeżony przez życzliwych ludzi, że gestapo interesuje się jego osobą, zaprzestał prowadzenia nauki na pewien okres. Na przełomie lat 1942/43, w Poroninie powstało kilka grup nauczania klas licealnych. Po

²⁴ S. Leczykiewicz, *dz. cyt.*, s. 24.

²⁵ Listy, dokumenty w odpisie i fotografie od Wandy Tarasiewicz w zbiorach autora; A. Marczyński, W. B. Dusza, *W walce z okupantem hitlerowskim na Podhalu w latach 1941—1943*, SH z. 2: 1983 s. 281—296.

powstaniu warszawskim do Poronina przybyli nowi nauczyciele, wśród nich Maria Moszyńska, Irena Pawłowska, Wanda Goryczko-Kamieniecka, oraz A. Nadolny. Do nauczania poszczególnych przedmiotów uzyskano kilka mieszkań, w których na zmianę prowadzono zajęcia dydaktyczne. W grudniu 1944 r. powstało tajne gimnazjum; jego organizatorem i opiekunem był ks. J. Prorok. Po zakończeniu wojny, w maju 1945 r., gimnazjum zostało uznane i zatwierdzone przez Kuratorium w Krakowie, i odtąd prowadziło już jawnie swoją działalność dydaktyczną i wychowawczą²⁶.

W tajnym nauczaniu brały udział również siostry zakonne: w Nowym Sączu — s. Witolda Gracka, s. Krystyna Szembek, s. Beata Włoszczowska, a w Łącku — s. Margarita Wydźga²⁷.

4. Pomoc Żydom

W chwili kiedy Niemcy przystąpili do planowej eksterminacji ludności żydowskiej, duchowieństwo na interesującym nas terenie przyłączyło się do akcji udzielania pomocy Żydom. Ks. Tadeusz Kaczmarczyk, wikariusz przy parafii w Nowym Sączu organizował sieć pomocy Żydom przy ucieczkach z getta. W r. 1941 został oskarżony przez gestapo o zakazane udzielanie pomocy Żydom. Podczas przesłuchań i tortur nie załamał się i nie wyjawiał nazwisk współpracujących z nim ludzi. Choć nie przyznał się do stawianych zarzutów, wydano na niego wyrok. Przed śmiercią, na którą oczekiwał w celi więziennej, krzyżykiem zrobionym z chleba błogosławił tym, którzy razem z nim zostali skazani. Został rozstrzelany wraz z grupą więźniów we wsi Biegonice k. Nowego Sącza²⁸.

Na plebanii w Przydonicach k. Gródka n. Dunajcem, gdzie proboszczem był ks. Konstanty Cabaj, a wikariuszem ks. Górnicki, od r. 1941 przechowywano chłopca, Izaaka Wasserlauba, przywiezionego przez rodzinę żydowską z Nowego Sącza. W r. 1942, kiedy już likwidowano getto, na plebanię przybył Stanisław Lipiński, plutonowy granatowej policji, zawiadamiając o donosie, że na plebanii przechowuje się dziecko żydowskie. Dziecko zostało niemal natychmiast wywiezione z plebanii. Izaak, za zgodą tarnowskiej kurii biskupiej został zawieszony do gospodarstwa pod Tarnów

²⁶ Relacje, listy, fotografie, otrzymane od ks. Józefa Proroka w zbiorach autora.

²⁷ J. Bieniek, *Duchowieństwo na granicznym froncie*.

²⁸ A. Korsak, *Akcja Żegota na terenie powiatu nowosądeckiego*, WTK nr 47: 1972; J. Bieniek, *Z dziejów ruchu oporu; Martyrologium* z. 4 s. 380.

a potem umieszczony w folwarku kurii biskupiej. Izaak przeżył wojnę.

Od października 1942 r. działała na terenie Generalnego Gubernatorstwa organizacja o kryptonimie „Żegota”, która miała za cel niesienie pomocy ludności żydowskiej. W akcji pomocy Żydom na terenie Nowego Sącza już od r. 1941, wraz z grupą oddanych ludzi, uczulonych na nieszczęście tych, którzy mieli być wyniszczeni, brał czynny udział ks. Marian Bury.

Ksiądz Adam Sekuła z Dobrej k. Limanowej wystawiał Żydom fałszywe metryki urodzenia, które stwarzały możliwości uzyskania dowodu tożsamości, zwanego „Kennkarta”. Wielu dziesiątkom Żydów fałszywe metryki ks. A. Sekuły uratowały życie. W r. 1941 gestapo wpadło na trop wystawiania tych metryk. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że w jednej z gmin znalazło się kilkanaście takich fałszywych metryk. Pomimo wyrefinowanych tortur w nowosądeckim więzieniu, ks. A. Sekuła nie wydał nikogo ze współpracujących z nim. Jak wynika z zeznań współwięźniów ks. A. Sekuła miał połamane żebra i był zupełnie zmasakrowany. Umarł w celi więziennej dn. 7 kwietnia 1941 r. Miejsce jego grobu nie jest znane.

Ks. Władysław Deszcz, wikariusz parafii w Nowym Sączu dwukrotnie przechodził do getta, aby udzielić ostatniego namaszczenia umierającym i chorym Żydom wyznania rzymsko-katolickiego. Aresztowany przez gestapo dn. 21 sierpnia 1941 r. został rozstrzelany we wsi Biegonice.

Klasztor oo. jezuitów w Nowym Sączu, graniczący z gettem udzielał pomocy Żydom dostarczając do getta środki opatrunkowe, leki oraz żywność.

Wiadomości o przytoczonych wyżej faktach pochodzą z relacji, jakie udało się zebrać wśród żyjącego jeszcze aktywno społecznego z terenu Nowego Sącza, lecz nie stanowią pełnego obrazu pomocy dla Żydów. W pamięci społecznej została utrwalona pomoc udzielana Żydom w Nowym Targu, Rabce i Limanowej, ale obecnie brak na ten temat szczegółowych zapisów²⁹.

5. Inne postawy patriotyczne i duszpasterskie

Maków Podhalański. Pod koniec września 1939 r. do Makowa Podhalańskiego przybył ks. dr Stanisław Czartoryski na stanowisko administratora parafii Przemienienia Pańskiego. Nawiązał tutaj zaraz szereg kontaktów z miejscowymi przedstawicielami społeczności makowian, m.in. z płk. dypl. Stefanem Borowcem, inż. Józefem Glatmanem oraz ze st. sierżantem Tadeuszem Szczyburą.

²⁹ Tamże, u obydwu autorów.

Trzej ostatni stworzyli konspiracyjną organizację ZWZ. Od lata 1941 r. ks. S. Czartoryski wprowadził zwyczaj odprawiania nabożeństw niedzielnych w odległych przysiółkach Makowa, gdy pozwalały na to warunki atmosferyczne. Chciał bowiem, aby ludzie starzy, chorzy i dzieci mogli wziąć udział we mszy św. i przyjąć sakramenty św. Ciężkie chwile przeżywali parafianie makowscy, wraz z ks. S. Czartoryskim, kiedy w r. 1942 władze okupacyjne wydały nakaz oddawania dzwonów na złom, dla potrzeb przemysłu wojennego. Parafia w Makowie otrzymała również polecenie oddania dwóch dzwonów. Rada parafialna zdecydowała, że mały dzwon trzeba, niestety oddać, natomiast duży, ufundowany w r. 1926, należy ratować. Bardzo trudno było ten dzwon ukryć przed Niemcami. Ks. S. Czartoryski zaproponował, aby r. 1926 przemienił na r. 1626. Bezczenna okazała się tu pomoc inż. J. Glatmana, który pozostawał na wieży przez cały dzień, a potem dostarczył zdjęcie dzwonu, na którym widniał rok odlewu dzwonu — 1626. Ks. S. Czartoryski przygotował wówczas odpowiednie pismo do władz niemieckich w Krakowie i pojechał tam, zabierając pismo oraz zdjęcie dzwonu. W piśmie podawał rozbudowaną informację, że dzwon nie może być oddany na złom, gdyż odlany został w r. 1626 w Liptowie na Słowacji, przez mistrza Teuto-Lipscha. Jest więc zabytkiem kultury niemieckiej. Niemcy oglądali zdjęcia, badali uważnie rok odlewu dzwonu, nazwisko ludwisarza Teuto-Lipscha i ... uwierzyli. Polecili ks. S. Czartoryskiemu, by czuwał nad dzwonem, aby go przypadkiem nie zniszczono. Ksiądz otrzymał również specjalne pismo, wzywające wszelkie władze, aby nie zdejmowały dzwonu z wieży; dzwon ocalał.

W dniu 4 kwietnia 1944 r., Niemcy otoczyli Maków Podhalański znacznymi siłami Wehrmachtu, żandarmerii, gestapo oraz służb pomocniczych. Spędzili następnie dziesiątki mężczyzn do budynku magistratu, gdzie ułożono ich twarzą do podłogi. Ks. S. Czartoryski, mówiący dobrze po niemiecku, poszedł do magistratu, by jako proboszcz wstawiać się za swoimi parafianami. Na zapytanie księdza za co ci ludzie zostali zatrzymani, gestapowiec odpowiedział, że są to bandyci. Ks. S. Czartoryski stanowczo zaprzeczył dowodząc, że zna dobrze swoich parafian i pośród leżących tu, nie ma bandytów. Część spośród zatrzymanych zwolniono, jednak większość została tego samego dnia rozstrzelana w Juszczyńce koło Makowa.

W tym samym czasie Niemcy przeprowadzili pacyfikację na Górze Makowskiej. Otoczyli i ostrzelali zabudowania Emanuela Koziny, u którego ukrył się st. sierżant Henryk Kowalczyk; jako partyzant miał się tu spotkać ze swoją żoną. Kiedy konfident wskazał Niemcom miejsce pobytu Kowalczyka, nastąpiła wymiana ognia. H. Kowalczyk ostrzeliwał się, lecz trafiony, zginął. W od-

wecie za przetrzymywanie partyzanta, gestapo zebrało ludność osiedla do swojej kwatery w „Marysinie”. Po przesłuchaniu kilkunastu mieszkańców osiedla, odwieziono ich do „Palace” w Zakopanem. Tego samego dnia rozstrzelano w Juszczynie trzynastu obywateli z Makowa Podhalańskiego. Po wojnie, zwłoki rozstrzelanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny. Tablica pamiątkowa na miejscowym cmentarzu upamiętnia nazwiska czterdziestu czterech makowian, zamordowanych podczas okupacji.

W lipcu 1944 r. doszło do ponownych aresztowań, po których inż. J. Glatman opuścił Maków. Latem 1944 r. ks. S. Czartoryski wielokrotnie odprawiał polowe msze św. dla partyzantów w lasach babiogórskich. Po wyzwoleniu Makowa dn. 29 stycznia 1945 r. ks. S. Czartoryski powrócił do Krakowa. Zmarł w Krakowie dn. 9 sierpnia 1982 r., a został pochowany na cmentarzu w Makowie dn. 12 sierpnia, wśród umiłowanych gór i lasów, wśród ludu, któremu duszpasterzował podczas okupacji³⁰.

Jordanów. Proboszczem parafii, w okresie okupacji, był ksiądz Józef Sławiński. W swojej działalności duszpasterskiej wyróżniał się patriotyzmem i dużą odwagą. Jego niedzielne kazania podtrzymywały nadzieję na lepsze jutro oraz wiarę, że zło okupacji przeminie i nastaną dni wolności. Jak wspominają parafianie, po każdej niedzielnej mszy św. Ksiądz Proboszcz intonował a organista Jan Kruszewski akompaniował przy śpiewie zakazanej pieśni *Boże coś Polskę*. Z niejednych oczu spływały łzy. Po dwóch latach śpiewania tej pieśni, ks. J. Sławiński został wezwany na gestapo do Rabki. Na pytanie gestapowca, dlaczego w kościele śpiewa się pieśni zakazane, ks. J. Sławiński odpowiedział z godnością, że od swoich władz kościelnych nie otrzymał zakazu śpiewania jakichkolwiek pieśni religijnych. Ale przypomnienie gestapowca było groźne i trzeba się było dostosować do zakazu. Współpracownikiem ks. proboszcza J. Sławińskiego, był wikariusz ks. Teofil Kurowski³¹.

6. W szeregach konspiracji

Przypatrzmy się z kolei sylwetkom i działalności duchownych, którzy bezpośrednio włączyli się do prac organizacyjnych na placówkach podziemia zbrojnego.

³⁰ Ks. Stanisław Czartoryski, Wspomnienia. Oryginał z fotografią w zbiorach autora; Ks. F. Dźwigoński, Życiorys ks. S. Czartoryskiego, w zbiorach autora; M. Ostrowski, *Pacyfikacja Makowa Podhalańskiego*, WTK nr 14: 1970; Fotografie pomników z tablicami, upamiętniające zbrodnie hitlerowców w Makowie Podhalańskim, w zbiorach autora.

³¹ M. Janik, Relacja w zbiorach autora.

Zakopane. Ks. Piotr Edward Dańkowski przybył do Zakopanego w r. 1937 na stanowisko wikariusza w parafii Najświętszej Rodziny; był również katechetą w gimnazjum. Po zakończeniu kampanii wrześniowej włączył się zaraz do pracy konspiracyjnej. W styczniu 1940 r. został zaprzysiężony przez księdza Jasiewicza, w obecności inż. Mariana Moniczewskiego, wówczas komendanta obwodu. Ks. P. Dańkowski przyjął pseudonim „Jordan”. W swoim mieszkaniu na plebanii, posiadał ks. P. Dańkowski aparat radiowy, z którego wraz z bratem Kazimierzem sporządzali komunikaty. Również wspólnie z bratem zajmowali się kolportażem prasy konspiracyjnej. Od r. 1940 na terenie Zakopanego miały miejsce aresztowania, wskutek donosów konfidentów. W r. 1941 został aresztowany m.in. komendant placówki mjr rez. dr Hugon Karwowski, ps. „Jacek”, a po nim jego zastępca por. rez. Józef Hauslinger, ps. „Szeff”. Ks. P. Dańkowskiemu i jego bratu wywiad zalecał opuszczenie Zakopanego na jakiś czas. Jego kilkutygodniowy wyjazd na nic się nie przydał, był bowiem prawdopodobnie obserwowany przez agentów gestapo. W czerwcu 1941 r. ks. P. Dańkowski został aresztowany. Poddany torturom w siedzibie gestapo w „Palace” w Zakopanem, nie załamał się. Został przewieziony do więzienia w Tarnowie. Jego brat Kazimierz został zastrzelony na ulicy w Zakopanem, podczas ucieczki przed ścigającymi go gestapowcami. Ks. P. Dańkowski został deportowany z Tarnowa do Oświęcimia dn. 15 grudnia 1941 r. Zmarł dn. 3 kwietnia 1942 r. Ks. Władysław Puczka, proboszcz z Białego Dunajca, także więzień Oświęcimia, tak opisał ostatnie chwile ks. P. Dańkowskiego: „Tymczasem w Wielki Piątek, gdy wyszedłem na poranny apel spostrzegłem jakiś cień człowieka ... poznałem księdza Piotrusia. Spojrzał na mnie wzrokiem nie z tego świata, ale mnie poznał ... dałem mu absolicję ... potem poprosił, jak dziecko ... znęcają się nade mną nieludzko ... ja już dzisiaj umrę, powiedz im, żeby mi dali spokojnie umrzeć ... prośby jego jednak spełnić nie mogłem ... powiedział mi jeszcze tylko ... do widzenia w niebie”. Zmarł tego samego dnia³².

Biały Dunajec. Ks. Władysław Puczka przybył do Białego Dunajca z Szaflar w r. 1938, na stanowisko proboszcza. Już w pierwszych dniach września 1939 r. miały miejsce szykany ze strony Niemców. W Poroninie, na placu kolejowym, leżało kilkaset metrów kubicznych drewna-papierówki, którą komitet społeczny roz-

³² Relacja, listy, fotografie Henryka Josta, w zbiorach autora; A. Filar, M. Leyko, „Palace”: *katownia Podhala*, Warszawa 1970 s. 201; Ks. Władysław Puczka, *Ksiądz Piotr Dańkowski*, HD nor 51: 1947 s. 364 (wspomnienie współwięźnia w obozie koncentracyjnym); Relacja, listy, fotografie ks. Józefa Dańkowskiego, w zbiorach autora. *Martyrologium*, z. 3 s. 95.

dzielił między biednych ludzi na terenie gminy, w tym także pomiędzy mieszkańców Białego Dunajca. Były sołtys wsi doniósł jednak do „Kreishauptmana” w Nowym Targu, że drewno zostało rozkradzione. Niemcy nakazali zwrot drewna. Ludność, zagrożona represjami, częściowo zwróciła drewno. Za brakującą ilość obciążono wieś, a odpowiedzialnym uczyniono księdza Wł. Puczka.

W dniu Wszystkich Świętych, podczas nabożeństwa w kościele, ks. Proboszcz zaintonował pieśń, której jedna zwrotka miała następujące słowa: „wszyscy święci dawni, nowi, polećcie nas Chrystusowi ... Odpędźcie wojska pogańskie ... za granice chrześcijańskie ...” Następnego dnia na plebanii zjawilo się gestapo, zabraniając śpiewania tej pieśni.

Już w początkach konspiracji, jesienią 1939 r., do wsi docierały gazetki konspiracyjne i odbywały się spotkania ludzi z podziemia walczącego. Gazetki te znajdowały się również na plebanii, przynosił je ks. Franciszek Szott — wikariusz. Mieszkańcy parafii wspominają dotąd patriotyczne kazania, głoszone przez obydwóch księży. Śpiewano także zakazane pieśni kościelne. W połowie kwietnia 1941 r. doszło do pierwszych aresztowań osób, o których wiadomo było, że należą do konspiracji. W dniu 22 kwietnia 1941 r. wieś została otoczona przez żandarmerię, gestapo oraz służby pomocnicze. Z plebanii zostali zabrani na gestapo do Zakopanego księża Wł. Puczka i Fr. Szott, a także gospodyni Ludwina Makuch. W tym dniu aresztowano całą grupę ludzi, związanych z tutejszą komórką konspiracyjną. Nie ulegało wątpliwości, że listę przygotował konfident z tej miejscowości. Został on rozpoznany i później zlikwidowany. Po przesłuchaniach w gestapo, księża zostali przekazani do więzienia w Tarnowie, a następnie do Oświęcimia. Ks. Wł. Puczka został przywieziony do Oświęcimia dn. 4 czerwca 1941 r., a stąd odtransportowany do Dachau dn. 5 czerwca 1942 r. Tam oznaczono go numerem 30270. Po wyzwoleniu obozu dn. 29 kwietnia 1945 r. powrócił do Białego Dunajca. Zmarł dn. 6 marca 1983 r., i został pochowany na cmentarzu w Szaflarach. Ks. Fr. Szott dostał się do Oświęcimia dn. 28 lipca 1941 r., a zamordowany został dn. 24 września 1941 r.³³

Odrowąż — Czarny Dunajec. Ksiądz Józef Kocańda otrzymał święcenia kapłańskie w diecezji łuckiej na Wołyniu z rąk ks. bpa Szelażka, w czerwcu 1939 r. Po zajęciu tamtych terenów przez wojska radzieckie i bardzo trudnych przejściach, przybył na Pod-

³³ Stanisław Gut z Poronina, Relacje i listy w zbiorach autora; Ludmiła Makuch, więźniarka Oświęcimia, Relacje i listy w zbiorach autora; Andrzej Skupień Florek, *Biały Dunajec, Moja wieś rodzinna*, Nowy Sącz 1985, s. 34; *Lista strat Gminy Poronin w okresie okupacji*, w tym nazwiska księży: Puczki i Szotta, „Gazeta Podhalańska”, R. 1946, s. 3; *Martyrologium*, z. 3 s. 108, 111.

hale. W parafii w Odrowążu objął stanowisko wikariusza. Jesienią 1940 r. związał się z konspiracyjną placówką ZWZ w Czarnym Dunajcu, której komendantem był pchor/ppor. Antoni Łaś, ps. „Dudek” kolega ks. J. Kocańdy z lat gimnazjalnych. Ksiądz objął funkcję kapelana placówki. Jako szczególne zadanie otrzymał utrzymywanie łączności z komendą obwodu w Nowym Targu, oraz kolportaż prasy konspiracyjnej. Jesienią 1941 r., jak wspomina A. Łaś, ks. J. Kocańda przyjechał okazyjną podwożą z „Grenzschutzami” z Załucznego, przywożąc jakiś aparat zrzutowy, znaleziony wraz ze spadochronem. Po zbadaniu w Nowym Targu okazało się, że jest to aparat do mierzenia ciśnienia atmosferycznego. W lutym 1942 r. trwały masowe aresztowania członków Konfederacji Tatrzańskiej na terenie powiatu nowotarskiego. Ks. J. Kocańda i A. Łaś opuścili wówczas Czarny Dunajec, uchodząc do Kasinki Małej w powiecie limanowskim, gdzie ksiądz pozostał już aż do wyzwolenia. W latach 1945—47 ksiądz J. Kocańda przebywał na parafii pod Wrocławiem. W r. 1948 otrzymał probostwo na Orawce. Ciężka choroba złamała nadwątlone zdrowie tego ofiarnego kapłana, który zmarł dn. 10 kwietnia 1963 r. w Orawce³⁴.

Raba Wyżna. Działalność ks. Stanisława Kądziołki już częściowo omówiliśmy w tej części pracy, która była poświęcona przerzutom przez granicę. Przedstawimy obecnie jego działalność w szeregach konspiracji ZWZ/AK. Jesienią 1940 r. dotychczasowy komendant placówki w Rabie Wyżnej, por. Ludwik Mayre, został przeniesiony na inne stanowisko, do Rabki. Komendantem placówki został mianowany ks. S. Kądziołka, ps. „Zdzych”, „Kazimierz”, i przystąpił z ogromną energią do organizowania łączności, kolportowania prasy konspiracyjnej, oraz formowania drużyn w każdej wsi. Jako księdzu, łatwiej było poruszać się po terenie, gdyż przyjeżdżając na plebanie do którejkolwiek parafii, nie stwarzał podejrzeń o działalność nielegalną. Interesował się wysiedlonymi z „Reichu”, których wielu znalazło się na terenie placówki. Tym odcinkiem pracy obarczony został zwłaszcza wójt gminy — Wojciech Gil, oddany pracy w podziemiu. Dobrze działał nasłuch w dworze, za który odpowiedzialny był Janek Głowiński, ps. „Czech”, syn właścicieli majątku. Z biegiem czasu, wywiad otrzymywał meldunki, że gestapo interesuje się częstymi wyjazdami ks. S. Kądziołki w teren. Takie informacje z obwodu w Nowym Targu przywiozła łączniczka Zofia Augustyn-Pajerska. Na pewien okres ks. S. Kądziołka ograniczył wyjazdy poza parafię.

W styczniu 1942 r. w Nowym Targu, na skutek rozszyfrowania

³⁴ Antoni Łaś, Relacje i listy w zbiorach autora; Ks. Franciszek Stopka, Relacja w zbiorach autora; Ks. Józef Dąbrowski, Fotografie i listy w zbiorach autora.

Konfederacji Tatrzańskiej, w której szeregi wkradł się konfident, gestapo przeprowadzało aresztowania na wielką skalę. Ks. S. Kądziołka wprawdzie nie był związany z KT, ale należało być ostrożnym. Ponownie ostrzeżony, tym razem razem przez łączniczkę Janinę Chełmińską, ps. „Plasterek”, ksiądz postanowił opuścić Rabę Wyżną na jakiś czas. W pierwszej fazie ks. S. Kądziołka został ukryty w Chabówce u rodziny Tarnawskich, ale po kilku dniach przeniósł się do Drogini k. Myślenic na plebanie, gdzie zaopiekował się nim ks. Krzywłta. Ten ostatni dowiedział się od zaufanego policjanta grantowego, że ksiądz S. Kądziołka jest poszukiwany listem gończym. Wówczas miejscowy wójt Gil, odwiózł ks. S. Kądziołkę do Klonowa k. Raclawic na plebanie. Ksiądz Stryjeński z parafii w Raclawicach zaopiekował się ks. S. Kądziołką. W połowie września 1942 r., po wielu zmianach miejsc ukrycia, ksiądz ponownie przybył do Klonowa, uważał bowiem że w leśniczówce będzie bezpieczny. Jak się później okazało, gestapo było już od dłuższego czasu na jego tropie. Śledził go gestapowiec Maks Stevens z placówki w Zakopanem. W drugiej połowie września 1942 r. ks. S. Kądziołkę zaaresztowano i przewieziono do siedziby gestapo w „Palace” w Zakopanem. W dniu 18 września 1942, już z więzienia w Tarnowie, został przewieziony do Oświęcimia, otrzymując numer 87156. W marcu 1943 r. przetransportowano go do Oranienburga, a w lutym 1944 r. do obozu w Bergen-Belsen, gdzie zastało go wyzwolenie. Wyjechał później do Wiednia, a wreszcie do Kanady, gdzie osiedlił się jego ojciec. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska Polskiego, nadanymi mu na emigracji przez gen. Tadeusza Komorowskiego, ps. „Bór”³⁵.

Krzeczów. Ks. Franciszek Czubin, ur. 30 października 1904 r. w Krzeczowie. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1929 i pracował w parafii Ruda Śląska jako wikariusz. Tam zetknął się z działalnością podziemia hitlerowskiego i ostrzegał parafian przed niemieckim zagrożeniem. Po kampanii wrześniowej 1939 r. opuścił Rudę Śląską i powrócił do rodzinnego Krzeczowa. Nie przypuszczał, że już wówczas gestapo pilnie go poszukiwało. Zaraz po przyjeździe do Krzeczowa związał się z działalnością konspiracyjną. Słuchał wiadomości radiowych i rozpowszechniał je. Przywoził gazetki konspiracyjne i dawał je do czytania osobom godnym zaufania. Kiedy na przełomie lat 1942/43 pojawili się na tym terenie pierwsi partyzanci, sprzyjał im i pomagał w miarę swoich możliwości. W dniu 20 czerwca 1943 r. we wczesnych godzinach rannych wieś Krzeczów została otoczona przez jednostki wojska, żandar-

³⁵ Zofia Augustyn-Pajerska, Relacja, listy, fotografie w zbiorach autora; Jan Głowiński, Relacja w zbiorach autora. Mjr Franciszek Galica, inspektor inspektoratu nowotarskiego AK, Relacje w zbiorach autora.

merii i gestapo. Według przygotowanej listy, wywlekano mężczyzn z domów a potem spędzono ludzi na plac przed kościołkiem. Ks. proboszcza Leopolda Bukowskiego, u którego znaleziono godło państwa — orła — lżono publicznie, i dla upokorzenia posadzonego w bieliźnie na podwyższeniu przed kościołem. Wcześniej przeprowadzonych mężczyzn gestapo przesłuchiwało, bijąc ich równocześnie i maltretując. Ks. Fr. Czubin podczas przesłuchania wziął całą „winę” na siebie, przyznał się do indywidualnej działalności przeciw okupantowi i pomimo tortur nie podał żadnych nazwisk. Gestapo wydało 9 wyroków śmierci. W ostatniej chwili przed egzekucją ks. Fr. Czubin zwrócił się do morderców z prośbą, aby nie palili wsi, po czym, wobec pewnej śmierci, przed plutonem egzekucyjnym, udzielił współtowarzyszom absolucji. Ks. proboszcza L. Bukowskiego gestapo zabrało do Zakopanego. Zginął później, zamordowany w Oświęcimiu. Oskarżono go o ukrywanie w Krzeczowie dzwonnów kościelnych, które wskazał konfident³⁶.

Szpital Miejski w Zakopanem. Pod koniec listopada 1939 r. powstała tu komórka wywiadu i kontrwywiadu Związku Walki Zbrojnej. Komendantem został lek. Jerzy Michalik, który w początkach 1940 r. przekazał kierownictwo komórki lek. Tadeuszowi Boczniovi, ps. „Sęp”. Do tej komórki wywiadu należeli: dr Edwin Paryski, dr Leon Bocheński, ps. „Zych” i dr Stanisław Totwen. Do pracy zespołu włączyły się także siostry zakonne ze Zgromadzenia SS Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego w Zakopanem, zatrudnione w tym szpitalu od lat przedwojennych. S. Wencjana Władysława Rusek, ur. 21 września 1919 r., pracowała w szpitalu od r. 1938. Dyplomowana pielęgniarka pełniła swoje funkcje na oddziale chirurgii wewnętrznej, na drugim piętrze. Był to oddział zamknięty. Tutaj przewożono z gestapo zmasakrowanych często więźniów politycznych po przesłuchaniach i torturach w „Palace”. Często na oddział przychodzili gestapowcy, aby sprawdzić czy skatowani więźniowie nadają się do dalszych przesłuchań. Więźniami byli przeważnie ludzie młodzi, zwłaszcza ci, których aresztowano przy przejściu przez granicę. Siostra Wencjana opisuje ze szczegółami w swoich wspomnieniach udane ucieczki ze szpitala, ponieważ uczestniczyła w ich organizowaniu. Ułatwiała także więźniom przystępowanie do sakramentów świętych, co było dla nich wielkim wsparciem duchowym, niekiedy wsparciem ostatnim. Siostra Wencjana kończy swoje wspomnienia słowami: „... Za tych wszystkich bohaterów pełnych ofiarności, modlitwą spłacajmy dług przed Bogiem, pełni uznania za ich wielką ofiarę”³⁷. S. Armela

³⁶ Bronisław Marszałek, *List do TPow.* nr 2: 1965 s. 7; W. Wnuk, *dz. cyt.*, s. 101, 102; *List z parafii Krzeczów z r. 1986*, wraz ze zdjęciem ks. Fr. Czubina, w zbiorach autora; *Martyrologium*, z. 3 s. 171.

³⁷ S. Wencjana Władysława Rusek, Relacja i fotografia w zbiorach autora.

Lucyna Żywek pracowała jako pielęgniarka na oddziale chirurgii, na który również przywożono więźniów z gestapo. Wraz z siostrą Eustacją przechowywały broń i amunicję w schowku przy kościnicy szpitalnej. Ukrywały tam również prasę konspiracyjną. S. Eustachia Anna Kosiorek pracowała na oddziale chirurgii od 1924 r. W działalności konspiracyjnej gromadziła materiały opatrunkowe dla oddziałów partyzanckich w Gorcach. Przenosiła mel-dunki zlecane jej przez lek. Boczoniu na punkty kontaktowe, a także, jak wspomniano, przechowywała prasę konspiracyjną. S. Witalisa Gertruda Górniewicz pracowała w szpitalu w Zakopanem od r. 1937, przez całą okupację. Na jej oddziale chronili się członkowie konspiracji poszukiwani przez gestapo, którym po przygotowaniu nowego miejsca schronienia ułatwiano ucieczkę. S. Zyta Balbina Dratwa była zatrudniona w szpitalu od 1936 r. Prowadziła w konspiracji kartotekę zgonów więźniów gestapo w Zakopanem oraz osób cywilnych. Nadzorowała również kostnicę szpitalną, przy której znajdowała się skrytka na broń i prasę konspiracyjną. Wreszcie, przygotowywała ubrania dla więźniów potrzebne przy organizowanych ucieczkach ze szpitala³⁸.

Nowy Sącz. Kleryk Andrzej Mróz, ps. „Słoneczko” rozpoczął przed wojną studia w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Aresztowany dn. 22 maja 1941 r. w Błoniu, przebywał w więzieniu w Tarnowie do dn. 3 września 1941 r. Po zwolnieniu został skierowany do wykonywania różnych posług przy kościele farnym w Nowym Sączu. Wiosną 1943 r. na terenie miasta doszło do aresztowań, egzekucji i rozbicia placówki konspiracyjnej. Komendant Kazimierz Prohazka, ps. „Murzyn”, kolega Mroza z seminarium duchownego, zaproponował Andrzejowi współpracę przy odbudowie placówki. Andrzej Mróz przyjął propozycję i zorganizował na plebanii punkt kontaktowy, a także ośrodek rozdziału prasy konspiracyjnej. Rozlepił również osobiście ulotki w mieście, zamiast zlecać te prace wyznaczonym łącznikom. Kolejna „wsypa” w mieście doprowadziła do aresztowania K. Prohazki i A. Mroza, w lipcu 1944 r. A. Mróz, torturowany na gestapo nie załamał się. Rozstrzelano go w Rdziostowie dn. 27 lipca 1944 r. Ks. prałat Andrzej Cierniak był związany z konspiracją od jesieni 1939 r. Brał udział jako nauczyciel w tajnym nauczaniu. Wiosną 1940 r. został aresztowany i przez kilka miesięcy przebywał w więzieniu. Po wielu staraniach i zabiegach wydostano go z więzienia, lecz wkrótce potem zmarł.

Stary Sącz. Ks. Józef Kondelewicz, pomimo podeszłego wieku związał się z pracą konspiracyjną na terenie miasta już w jesieni

³⁸ Halina Boczoniowa, Relacja, listy, fotografie w zbiorach autora; Mieczysław Tatar, Relacje w zbiorach autora; Adam Palmrich, *Być wiernym Ojczyźnie*, Katowice 1983 s. 28—30.

1939 r. W jego mieszkaniu mieścił się punkt kontaktowy oraz ośrodek rozdziału prasy konspiracyjnej. Dn. 18 kwietnia 1942 r. został aresztowany i po torturach na gestapo wywieziony do Tarnowa, a następnie do Oświęcimia. Zamordowano go w obozie dn. 24 czerwca 1942 r.³⁹ Dziekan Duszpasterstwa w Okręgu Krakowskim Armii Krajowej ks. ppłk dr Józef Zator-Przytocki, ps. „Czeremosz”, urodził się dn. 12 stycznia 1912 r. w Widzynie, woj. tarnopolskie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. był kapelanem w garnizonie Stanisławów. Po zajęciu Stanisławowa związał się z organizacją konspiracyjną. Zagrożony aresztowaniem, zmuszony był ukrywać się, następnie wyjechał do Lwowa celem przedostania się dalej do Krakowa. Dzięki pomocy polskich kolejarzy dojechał do Przemyśla. Przez San przechodził w bród. Idąc i okazjnie jadąc końmi, dotarł do Tarnowa, a stąd pociągiem do Nowego Sącza. Udał się do znajomego księdza w Starym Sączu, gdzie spotkał się z życzliwą propozycją ks. St. Zalesieńskiego z Biegonic, aby zamieszkał u niego na plebanii. Od września 1939 r. na plebanii w Biegonicach istniał już punkt przerzutowy dla uchodźców na Słowację i dalej. Ks. J. Przytocki włączył się do organizowania akcji przerzutowych. Kiedy w pierwszej dekadzie stycznia 1940 roku ks. St. Zalesieński i wikariusz S. Śmiałek wyjechali do Szczawnicy, aby z ks. M. Matrasem uzgodnić terminy przejść przez granicę, na plebanii w Biegonicach przyjechało gestapo w poszukiwaniu ks. St. Zalesieńskiego. W kancelarii zastali ks. J. Przytockiego, który pod nieobecność proboszcza załatwiał pochówek dziecka. Po przeprowadzeniu rewizji na plebanii i w kościele, gestapowcy opuścili plebanię lecz zapowiedzieli, że przyjadą jeszcze tego samego dnia. Zakazali również ks. J. Przytockiemu opuszczania Biegonic, zezwalając na pochówek dziecka. Ks. J. Przytocki pogrzebał później dziecko i podjął decyzję, aby bez zwłoki opuścić Biegonice. Po pogrzebie dziecka, brat miejscowego księdza czekał już z biletem na stacji i ks. J. Przytocki wyjechał do Krakowa. Kiedy przed wieczorem funkcjonariusze gestapo przybyli ponownie na plebanię, nie zastali ani ks. St. Zalesieńskiego, ani ks. S. Śmiałka, którzy ostrzeżeni przed niebezpieczeństwem, nie powrócili do Biegonic. Gestapo nie zastało na plebanii również ks. J. Przytockiego, który odjechał do Krakowa. Tutaj spotkał na ulicy znajomego księdza, który zajął się nim i umieścił w pokoju lokatorskim w dzielnicy Krowodrza. Ks. J. Przytocki zajął się pracą duszpasterską w kościele sióstr wizytek przy ulicy Krowoderskiej. Od pierwszych dni pobytu w Krakowie związał się z komendą okręgu Armii Krajowej. Ks. prałat Piotr Niezgodą, generał — dziekan duszpasterstwa AK w okręgu Kraków, powierzył ks. J. Przytoc-

³⁹ L. Mróz i W. Wietrzny, Relacje w zbiorach autora; *Martyrologium*, z. 4 s. 381.

kiemu pełnienie obowiązków swego zastępcy. Kiedy ks. P. Niezgoda latem 1944 r. przeszedł na inne stanowisko, ks. ppłk J. Przytocki został dziekanem AK w okręgu Kraków. Latem 1944 r. ks. J. Przytocki wraz z Grupą Operacyjną AK Kraków przebywał w Miechowskiem. Grupą dowodził wówczas płk Edward Godlewski, ps. „Garda”. Na stanowisku dziekana ks. J. Przytocki pozostawał do zakończenia działań wojennych, a po wojnie wyjechał do Gdańska. Ks. J. Przytocki pełnił tutaj obowiązki administratora parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Zaraz po wojnie był współorganizatorem przedszkola dla stu dwadzieścioro dzieci, oraz inicjatorem darmowej kuchni dla osób starszych pozbawionych opieki. W r. 1948 został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na 15 lat więzienia, złagodzony później do ośmiu lat. Karę odbywał w najcięższych więzieniach w Rawiczu i Wronkach. W trybie nadzwyczajnej rewizji w r. 1958 Prokuratura Generalna PRL umorzyła śledztwo. Faktycznie ks. J. Przytocki przebywał w więzieniu przez 6 lat i 6 miesięcy. Po zwolnieniu został uznany za inwalidę; w latach późniejszych używał wózka inwalidzkiego. Na kilka lat przed śmiercią utracił wzrok. Zmarł w grudniu 1978 r. Papież Paweł VI w dniu 29 października 1969 r. mianował go prałatem honorowym. Ks. J. Przytocki posiadał następujące odznaczenia bojowe: Krzyż Virtuti Militari kl. V, Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, czterokrotnie Medal Wojska, oraz Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami⁴⁰.

Rabka — Mszana Dolna. Ks. Józef Kochan, urodził się dn. 4 lutego 1914 r. w Polanie k. Myślenic. Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 10 kwietnia 1938 r. z rąk ks. metropolity Adama Sapiehy. Do r. 1940 był wikariuszem w parafii Rabka, a następnie w Nowym Targu oraz Lubniu. Pierwsze kontakty konspiracyjne nawiązał w Rabce z ppor. Janem Stachurą, ps. „Adam”, sam zaś przyjął pseudonim „Krzysztof”. Pracował w konspiracji do lata 1944 r. jako kapelan w oddziale „Adam”. Ks. J. Kochan odegrał ważną rolę przy cementowaniu oddziału w początkowej fazie organizacyjnej. Brał udział w akcjach oddziału, pomagał także słabszym fizycznie przy noszeniu skrzynek z amunicją, względnie broni maszynowej. Na postojach oraz w miejscach doraźnego zakwaterowania, za zgodą ks. abpa A. Sapiehy, odprawiał msze święte w ubraniu cywilnym, przybrany jedynie w komżę i stułę. Za kielich mszalny służyła szklanka; ołtarzem był stół nakryty obrusem. Urządzał także polowe spowiedzi i udzielał Komunii św. Po powstaniu Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich AK pod koniec września 1944 r. ks. J. Kochan został kapelanem drugiego batalionu, w skład którego wchodził oddział „Adam”. Za udział

⁴⁰ Ks. ppłk Józef Zator Przytocki, dz. cyt., s. 279; S. Podlewski, dz. cyt., s. 202.

w walce z okupantem hitlerowskim otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami; przebywa na emigracji w Kanadzie⁴¹.

Krościenko n. Dunajcem. Ks. proboszcz Jan Bączyński, w ostatnim dniu lipca, względnie dn. 1 sierpnia 1944 r. otrzymał wiadomość, że telefonistka na poczcie podsłuchiwała rozmowę, która kończyła się wnioskiem, że „Hitler ist kaputt”. Rozmowa dotyczyła nieudanego zamachu na Hitlera, lecz telefonistka albo źle ją zrozumiała, albo informacja była celowo nieprawdziwa. Wypadki potoczyły się „patriotycznym torem”. Ks. J. Bączyński, więziony na początku okupacji przez 15 miesięcy, ogłosił teraz parafianom, że następnego dnia o godzinie ósmej odbędzie się uroczysta msza św. z *Te Deum laudamus*. Następnego dnia ks. J. Bączyński od stopni ołtarza zakomunikował licznie zebranym, że „Polska zmartwychwstała” oraz, że tego dnia o godzinie dwudziestej odbędzie się druga uroczysta msza św. Po mszy św. ksiądz zaintonował *Boże coś Polskę*. Wszyscy śpiewali i płakali z radości i wzruszenia. Po wyjściu z kościoła mieszkańcy zauważyli, że do miasteczka przybyli nowi żołnierze niemieccy a z ich zachowania nie wynika wcale, że nastąpił już koniec wojny. Przed południem ks. proboszcz J. Bączyński został ostrzeżony przed możliwością przyjazdu gestapo na plebanię, gdyż wiadomość o porannej mszy św. dotarła do Niemców. Ksiądz ukrył się wówczas w domu zaprzyjanej rodziny Leśniaków w Krościenku. W następnych dniach funkcjonariusze gestapo faktycznie poszukiwali ks. J. Bączyńskiego, nie zastosowali jednak wobec ludności żadnych represji. Po wojnie ks. J. Bączyński „gazdował” na plebanii w Krościenku. Zmarł dn. 4 lutego 1947 r. i został pogrzebany na miejscowym cmentarzu. Żegnały go tłumy parafian, wśród których prowadził duszpasterstwo od 1920 r.⁴²

Osielec k. Jordanowa. Ks. Ferdynand Wawro, urodził się dn. 30 lipca 1893 r. w Suchej Beskidzkiej. Był uczestnikiem pierwszej wojny światowej; jako legionista w okresie międzywojennym był kapelanem najpierw w Modlinie, a następnie w garnizonie lwowskim (1932—1939). Brał udział również w kampanii wrześniowej w 1939 r. Po przybyciu do Krakowa, ks. metropolita A. Sapieha skierował go na probostwo w Osielcu. Ks. F. Wawro włączył się

⁴¹ Ks. Tadeusz Michalski, Relacja, listy, fotografie, wspomnienia z walk partyzanckich na Podhalu w 1 psp/AK, w zbiorach autora; R. Medwicz, *Oddział partyzancki Luboń*, „Wierchy”, Kraków 1981 s. 33; Ks. Stanisław Kosowski, Informacja; Ks. Stanisław Kosturek, Relacja w zbiorach autora. Ks. Jan Dąbrowski, Relacja w zbiorach autora. Mieczysław Daszkiewicz, Kazimierz Romański — partyzanci w oddziale ppor. „Adama”, Relacje w zbiorach autora.

⁴² Eugeniusz Czeremszyński, Jan Sękowski, Maria Dankiewicz-Godymińska, Lucyna Czeremszyńska, Relacje, korespondencja, fotografie, w zbiorach autora.

tam do pracy konspiracyjnej. Na plebanii można było otrzymać gazetę konspiracyjną, a także posłuchać radia. Tak zapamiętał ośrodek na plebanii plut. Jan Kasela, utrzymujący stały kontakt z ks. F. Wawro. W drugiej połowie maja 1944 r. trzyosobowy patrol Kedywu z Krakowa wykonał wyrok śmierci na zdrajcy narodu por. „Tulipanie” zamieszkałym w Jordanowie. „Tulipan”, jako komendant AK obwodu Rabka, był równocześnie konfidentem gestapo w Zakopanem. Żołnierze Kedywu, po wykonaniu wyroku przybyli na stację kolejową w Osielcu, wstąpili do pobliskiego zabudowania, i poprosili o wodę. Na polecenie Gabryśia-syna, właścicielka domu podała im mleko. Gabryś, stwarzając pozory, że jest zajęty pracą poza budynkiem, odjechał rowerem i zawiadomił policję. Po pewnym czasie dom został ostrzelany. Pchor. Tadeusz Ney, ps. „Wiesław” wyskoczył przez okno i został zabity na miejscu; ranny został pchor. Adam Bogdanowicz, ps. „Kruk”. Bosman Józef Szlachetko, ps. „Wrak” zbiegł i dotarł szczęśliwie do Krakowa, przynosząc wiadomość o wydarzeniach w Osielcu. W kilka miesięcy później wykonano wyrok śmierci na Gabryśiu — niemieckim konfidentzie. Pchor. A. Bogdanowicz, zabrany na posterunek żandarmerii w Jordanowie, został zamordowany podczas przesłuchań. Pogrzeb obydwóch żołnierzy Kedywu odbył się na cmentarzu w Osielcu; nad grobami poległych patriotyczne przemówienie wygłosił ks. kapelan F. Wawro. Latem 1944 r., w rejonie Osielca przebywał oddział „Harnasie” z Krakowa, który pozostawał w ścisłym kontakcie z ks. F. Wawro. Ten ostatni przechowywał na plebanii polowy ołtarzyk-tryptyk, używany przy odprawianiu mszy św. dla partyzantów. Ks. F. Wawro, uczestnik dwóch wojen światowych, zmarł na zawał serca dn. 27 kwietnia 1969 r. Posiadał on następujące odznaczenia bojowe: Krzyż Virtuti Militari kl. V, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi oraz Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami⁴³.

Bystra — Hala Malinowa. Ks. Józef Szczurzydło, urodził się dn. 20 sierpnia 1918 r. w Woźnikach k. Wadowic, w wielodzietnej ubogiej rodzinie. Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 2 maja 1943 r. z rąk ks. abpa A. Sapiehy w klasztorze w Kalwarii Zebrzydowskiej. W miejscowości tej znajdował się sztab dowódcy grupy operacyjnej „Śląsk Cieszyński” — gen. Brunona Olbrychta, ps. „Olza”. Ks. J. Szczurzydło nawiązał z nim kontakt dla celów konspiracji. Na miejscowej placówce został zaprzysiężony i otrzymał pseudonim „Kwiatek”. Kiedy latem 1944 r. przybył z Krakowa w rejon babiogórski na koncentrację oddział partyzancki AK kryptonim „Harnasie”, ks. „Kwiatek” uzyskał zgodę dziekana duszpasterstwa w komendzie okręgu AK Kraków, na pełnienie obowiązków kape-

⁴³ Władysław Witariski, Maria i Bolesław Wawro, ks. Juliusz Szafranski, Jan Kasela, Relacje, dokumenty, listy, fotografie w zbiorach autora.

łana w tym oddziale. Jednym z rejonów zakwaterowania była Hala Malinowa. Do obowiązków ks. „Kwiatka” należało m. in.: dopilnowanie transportu chleba ze wsi, oraz pomoc lekarzowi oddziału w trosce o chorych i rannych partyzantów, ukrytych w bardzo odległych niekiedy przysiółkach. Ks. J. Szczurzydło był czynnym, pełnym poświęcenia kapłanem-partyzantem, lubianym i szanowanym w oddziale. Po zakończeniu wojny został wikariuszem w jednej z parafii księży pallotynów. Otrzymał jako odznaczenie Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami za walkę z okupantem; obecnie pracuje na emigracji⁴⁴.

Ochotnica Dolna. Ks. Michał Sotowicz, proboszcz parafii, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1919. Po kampanii wrześniowej na plebanie w Ochotnicy Dolnej przybywali żołnierze i wiele innych osób z prośbą o pomoc w przedostaniu się przez granicę ze Słowacją. Po krótkim odpoczynku i ustaleniu planu przerzutu kierowano uchodźców do Szczawnicy. Ks. M. Sotowicz cieszył się dużym autorytetem wśród społeczności wsi, także w ważnych sprawach życia codziennego podczas okupacji. Mgr Józefa Trzaska, która kierowała tajnym nauczaniem w Ochotnicy podaje w swojej relacji, że plebania była ośrodkiem patriotyzmu i kultury. Od ks. kanonika M. Sotowicza można było zawsze usłyszeć ciepłe i mądre słowa podtrzymujące na duchu. Wieś kilkakrotnie przechodziła ciężkie chwile, kiedy gestapo organizowało krwawe pacyfikacje w dniach 18—20 października 1944 r. oraz w wigilię Bożego Narodzenia w 1944 r. W obu pacyfikacjach zginęło kilkudziesięciu mieszkańców, spalono również wiele gospodarstw. Ks. M. Sotowicz nigdy nie opuścił swoich parafian. Latem 1944 r. w Ochotnicy kwaterował czwarty batalion AK pod dowództwem kpt. Juliana Zapały, ps. „Lampart”. Pod koniec września 1944 r., z okazji powstania pierwszego pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej, na Skałce nad Ochotnicą, w rejonie zakwaterowania czwartego batalionu, została odprawiona uroczysta msza św. polowa. Po wojnie ks. M. Sotowicz „gazdował” dalej w parafii Ochotnica, przekazując po paru latach probostwo ks. Aleksandrowi Zygmuntovi, żołnierzowi konspiracji⁴⁵.

Ks. Jan Chojnacki ukończył seminarium duchowne w Łucku na Wołyniu w r. 1937 i objął parafię Długoszyję. Po zakończeniu walk we wrześniu 1939 r. został zmuszony do opuszczenia parafii i przybył do Krakowa. Ks. metropolita A. Sapieha skierował go do parafii w Ochotnicy Dolnej, gdzie związał się bardzo z miejscową

⁴⁴ W. Witariski, Świadectwo chrztu ks. Szczurzydły z parafii rzymskokatolickiej w Woźnikach; Ks. Ludwik Bajgrowicz — pallotyn. Listy w zbiorach autora.

⁴⁵ W. Wnuk, dz. cyt., s. 114, 213; Józefa Trzaska i Melania Czamara, Relacje, listy, fotografie, w zbiorach autora.

ludnością. Wraz z ks. M. Sotowiczem utrzymywali żywe kontakty z partyzantami, którzy kwaterowali w Ochotnicy i odwiedzali często plebanie. W dn. 27 września 1944 r. na miejscowym cmentarzu odbywał się pogrzeb dwóch partyzantów „Szarotki” i „Brzozy” zastrzelonych przez Niemców na Lubaniu dwa dni wcześniej. Pogrzeb prowadził ks. J. Chojnacki. Kiedy odmawiał modlitwy nad grobem, partyzanci oddali salwę honorową. Wówczas ks. J. Chojnacki zachwiał się trafioną kulą w plecy. Nastąpiła konsternacja. Próbowano natychmiast przewieźć go na furmance do obozu partyzanckiego, gdzie znajdował się lekarz, lecz postrzelony ksiądz zmarł w czasie jazdy. Pogrzebano go na cmentarzu w Ochotnicy dn. 29 września 1944 r. Żegnali go wszyscy parafianie oraz partyzanci, którzy go dobrze znali. Z rozkazu dowódcy pułku mjr. „Borowego”, jeden z wyższych oficerów miał przeprowadzić dochodzenie w sprawie śmierci księdza. Brak jest jednak protokołu końcowego z przeprowadzonych dochodzeń⁴⁶.

Ks. prof. dr Jan Czuj, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, przebywał latem 1944 r. najpierw w Tylmanowej, a następnie na plebanii u ks. M. Sotowicza. Tu spotkał się z działalnością partyzancką kpt. „Lamparta”. W dn. 24 września 1944 r. ks. J. Czuj odprawił uroczystą mszę św. z okazji powstania pierwszego pułku strzelców podhalańskich AK na Skałce w rejonie zakwaterowania czwartego batalionu AK⁴⁷.

Tylmanowa. Ks. proboszcz i kanonik Antoni Kolarz, otrzymał święcenia kapłańskie w czerwcu 1912 r. po ukończeniu seminarium duchownego w Tarnowie. Do Tylmanowej przybył w r. 1931. W latach okupacji prowadził naukę religii, a w kościele wygłaszał patriotyczne kazania. W czasie mszy św. dzieci śpiewały pieśni, których uczyły się na lekcjach religii. Kierownik szkoły był Ukraincem i ostrzegał ks. A. Kolarza, że doniesie go do gestapo, jeśli będą śpiewane pieśni: *Boże coś Polskę*, *Serdeczna Matko* i inne podobne. Latem 1944 r. ks. A. Kolarz stanął wobec poważnego problemu: syn zamożnego gospodarza we wsi został zdemaskowany jako konfident, więc władze Polski Podziemnej wydały na niego wyrok śmierci. Wówczas do księdza przyszła delegacja parafian z prośbą o wytłumaczenie komu trzeba, aby wyrok został wykonany na innym terenie. Spodziewano się bowiem ostrych represji we wsi ze strony Niemców za śmierć konfidenta. Interwen-

⁴⁶ Folder z okazji sześćdziesięciolecia święcen kapłańskich ks. Antoniego Kolarza, w zbiorach autora; I. Krawczykowska, *Trzydzieści pięć lat na tylmanowskim gazdowaniu*, WTK nr 43: 1966.

⁴⁷ Dziennik wydarzeń kpt. „Lamparta” — Juliana Zapały. Pod datą 24.9.1944 r. w rejonie baonu ks. Czuj odprawił mszę połową, s. 3—4; Fotokopia oraz odpis w zbiorach autora; Mieczysław Dańkowski, *Relacja, listy, fotografie w zbiorach autora; J. Trzaska, List w zbiorach autora.*

cja ks. Kolarza okazała się skuteczna, a ludność odetchnęła z ulgą. W r. 1972 ks. A. Kolarz obchodził sześćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Mszę św. jubileuszową odprawił w swym miejscu rodzinnym, w kaplicy w Kobylu, w dniu 29 czerwca⁴⁸.

Gorlice. Ks. Edward Nitka, jesienią 1943 r. objął stanowisko kapelana w odbudowanym po aresztowaniach obwodzie; pełnił tę funkcję do końca okupacji. Odprawił msze św. polowe dla oddziałów partyzanckich w rejonie ich zakwaterowania. Były to oddziały: ppor. Franciszka Paszka, ps. „Kmicie” i ppor. Bolesława Korygi, ps. „Orlik”. Latem 1944 r. ks. E. Nitka brał udział w akcjach partyzanckich, którymi dowodził pchor. Władysław Sowa, ps. „Dunin”, „Caliński”, w rejonie tunelu Kamionka. Rozkazem dowódcy pułku, ksiądz został odznaczony za swą postawę patriotyczną Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po wojnie był proboszczem parafii Paszyna k. Nowego Sącza.

Biała Niżna k. Stróż. Ks. ppłk prałat Ludwik Jaroński, był przed 1939 r. kapłanem w jednym z garnizonów na terenie Małopolski Wschodniej. Jesienią tego roku przybył na teren powiatu gorlickiego. Kuria w Tarnowie mianowała ks. L. Jarońskiego administratorem gospodarstwa należącego do klasztoru ss. dominikanek w Białej k. Stróży. Na przełomie 1943/44 r. ksiądz pozostawał w łączności z komendą obwodu, udzielając pomocy żywnościowej oddziałom partyzanckim „Kmicica” i „Orlika”⁴⁹.

Tymbark — Mogielica. Ks. Jan Stelmach urodził się dn. 14 sierpnia 1908 r. w Zarzeczcu, w parafii Lisia Góra. Po studiach seminaryjnych w Tarnowie otrzymał święcenia kapłańskie w 1937 r. Jako wikariusz przebywał w parafii w Podegrodziu, a w r. 1942 przybył do Tymbarku. Tu włączył się w nurt walki konspiracyjnej, przyjmując ps. „Urban”. Od sierpnia 1943 r. objął stanowisko kapelana obwodu limanowskiego. Ks. J. Stelmach wielokrotnie przewoził ważne dokumenty do komendy okręgu krakowskiego, a także do dziekana duszpasterstwa okręgu, ks. płka Józefa Zatora-Przytockiego, ps. „Czeremosz”. W drugiej połowie września 1944 r., gdy powstał pierwszy pułk strzelców podhalańskich AK, którego dowódcą został mjr „Borowy”, a siedzibą były m. in. Polanki w rejonie Szczawskich Wyrębisk pod Mogielicą, ks. J. Stelmach pełnił funkcję kapelana pułku. W rejonie zakwaterowania dowództwa pułku znajdował się pierwszy batalion, dowodzony przez por. Jana Lipczewskiego, ps. „Wieżyca”. W dniu 11 listopada 1944 r. pod Mogielnicą odbyła się uroczysta msza św. a następnie defilada wojskowa z okazji Święta Niepodległości. W dniu 13

⁴⁸ Parafia w Ochotnicy, Akt zgonu ks. Chojnackiego; Józefa Trzaska, Listy z opisem ostatnich chwil życia ks. Chojnackiego, w zbiorach autora.

⁴⁹ W. Sowa, Relacja w zbiorach autora.



grudnia 1944 r. wyjechali do Krakowa na odprawę do okręgu mjr „Borowy” oraz ks. „Urban”. Tego samego dnia wracali samochodem ciężarowym w towarzystwie innych osób, wśród których byli również lekarz pułkowy dr Marian Mossler, ps. „Leliwa” i mgr Ludwik Mróz — szef zaopatrzenia pułku. Kiedy samochód w godzinach przedwieczornych znalazł się na zakręcie pod Gruszowcem, otrzymał silny ostrzał z broni maszynowej. Ks. „Urban” wyskoczył wówczas z samochodu na szosę wołając: Nie strzelać, my Polacy. Wówczas oddano jeszcze jedną serię strzałów. Zabita została żona kierowcy, a kierowca i mjr „Borowy” byli ranni. Ksiądz „Urban” wraz z dr „Leliwą” udali się do Dobrej, do komendy niemieckiej, zgłaszając ostrzelanie samochodu i prosząc o wystawienie zaświadczenia, aby rannego mjr „Borowego” odwieźć do szpitala w Krakowie. Jak stwierdzili żołnierze Wehrmachtu, którzy przybyli wraz z Polakami na miejsce ostrzału samochodu, łuski nie pochodziły z amunicji niemieckiej. Dn. 13 stycznia 1945 r. doszło do walki na Szczawskich Wyrębiskach w obronie magazynów broni zrzutowej; znajdowała się ona w tartaku na Bukówkach. Po całodziennej walce z przeważającymi siłami niemieckimi magazyny zostały uratowane. Niemcy wycofali się w godzinach popołudniowych z dużymi stratami. W akcji tej zginął podchorąży Jan Kaszycki, ps. „Wiesław”, prawy i odważny partyzant. W dn. 15 stycznia 1945 r. po żałobnej mszy św. ks. kapelana J. Stelmacha, „Wiesław” został pochowany obok ołtarza polowego, z honorami wojskowymi łącznie z salwą honorową. W późniejszym okresie rodzice zmarłego ekshumowali jego zwłoki na cmentarz do rodzinnej miejscowości. Ołtarz polowy obok gajówki „Florka” stał przez dłuższy okres czasu. Ks. J. Stelmach został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami; przebywa obecnie na emigracji⁵⁰.

7. Posłowie

Z tego opracowania, które kończymy, wyłania się w zarysie rola jaką duchowieństwo spełniło w regionie, który był terenem działania konspiracyjnego pierwszego pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej. Duchowieństwo Podhala jako pierwsze w naszym społeczeństwie umożliwiało setkom żołnierzy polskiego września przejście granicy ze Słowacji, w drodze na Węgry i do Francji, by wstąpić do organizującego się Wojska Polskiego. Plebanie Podhala, Gorców i Sądecczyzny, należące do okupacyjnej jednostki

⁵⁰ Edward Lejawka, uczestnik bitwy w Szczawie dn. 13 stycznia 1945 r., Relacja, szkice, fotografie w zbiorach autora; W. W n u k, dz. cyt., s. 224—228.

administracyjnej Kreis Neu-Sandez GG, z reguły były miejscami kontaktowymi, gdzie uchodźcy a później żołnierze-partyzanci znajdowali pierwszą pomoc, potrzebne informacje, schronienie i żywność. Wobec eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej względem narodu, duchowieństwo katolickie we właściwy mu sposób stanęło w szeregach ruchu oporu. W spełnianie duszpasterskich obowiązków duchowni włączyli walkę o zachowanie godności narodu i odzyskanie niepodległości. Wzorem patriotycznej postawy i moralnym uzasadnieniem walki zbrojnej z okupantem była dla duchownych osoba metropolity krakowskiego abpa A. Sapiehy. Duchowieństwo tego regionu poniosło również duże straty w katowniach gestapo w Zakopanem, Szczawnicy, Rabce, Nowym Sączu, Muszynie, Gorlicach i Tarnowie, a także podczas pacyfikacji i doraźnych egzekucji, wreszcie w obozach koncentracyjnych.

Imienne podziękowanie należy się tym osobom, które udostępniły autorowi cenniejsze materiały dotyczące tematu opracowania, jak fotografie, relacje, dokumenty, oraz pisane informacje o wydarzeniach w regionie. Do tego grona osób, którym autor winien jest szczególne podziękowanie należą m. in.: Halina Boczoniowa, ks. Broda z Białki Tatrzkańskiej, Józef Bieniek, ks. Edward Bułek z Frydmana, Melania Czamara, Franciszek Ciesielka, L. Czeremszyńska, ks. Józef Dańkowski, Jerzy Derubski, ks. Franciszek Dźwi-goński, ks. J. Dąbrowski, Mieczysław Dańkowski, Tadeusz Galica, S. Anna Grenda ze Zgromadzenia Sióstr Sercanek w Krakowie, H. Jost, ks. prałat Leon Krejca, Zbigniew Kołaczkowski, Grzegorz Kurkiewicz, Irena Kuryłowicz, Edward Lejawka, Helena Landa, Bolesław Leja, Jan Mlekołoj, ks. prałat Stanisław Orłowski, ks. prałat Obtulowicz, Zofia Pajerska, Janina Ptak-Rawczyńska, Eugeniusz Piksa, Adam Palmrich, ks. dr Jan Zwierz, ks. Franciszek Stopka, O. Ludwik Szelela — franciszkanin, Władysław Sowa, Jerzy Sękowski, Wanda Tarasiewicz, Władysław Wietrzny.

ALEKSANDER MARCZYŃSKI

Teilnahme der Geistlichkeit an dem Kampf gegen die Nazi-Okkupanten im Gorce- und Beskiden-Gebirge in der Zeit 1939—1945

(Zusammenfassung)

Nach dem Abschluss des September-Feldzuges von 1939 hat sich die katholische Geistlichkeit dem Kampf gegen die Nazi-Okkupanten angeschlossen. Der vorliegende Beitrag bezieht sich auf das Gebiet der Landesarmee-Inspektion Nowy Sącz, die die Kreise (und zugleich konspirative Bezirke) Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz und Gorlice umfasste.

Schon gegen Ende September begannen an die südliche Grenze Polens Flüchtlinge herbeizuströmen, die eine Hilfe für den Übergang nach der Slowakei suchten, um von dort nach Ungarn und weiter nach Frankreich zu gelangen.

Die Pfarrhäuser im Gorce- und Beskiden-Gebirge wurden für diese Flüchtlinge Kontaktpunkte: die Pfarrer brachten sie in Verbindung mit Leuten, die sie über die Grenze führen sollten, und wenn eine Wartezeit notwendig war, gewährten ihnen Unterkunft. Ab Frühling 1940 wurden konspirative Abteilungs- und Bezirkskommandos organisiert; die Priester beteiligten sich daran als Feldkapläne, gewährleisteten die Verbindungen und besorgten das Rundfunkabhören. Anhand der empfangenen Nachrichten fertigten sie Kommunikés für die Untergrundpresse aus. In vielen Pfarrhäusern wurden Rundfunkgeräte aufbewahrt, die auch von Untergrundsoldaten benutzt wurden. Die von den Nazis gegen das polnische Volk angewendete Verfolgungspolitik und Repressalien betrafen auch die katholische Geistlichkeit. Viele Priester kamen wegen ihrer konspirativen Tätigkeit in Gefängnisse und Konzentrationslager, viele wurden Invaliden, viele sind ums Leben gekommen. Die Repressalien und die getragenen Opfer haben sie jedoch von der Untergrundarbeit nicht abschrecken können. Als im Sommer 1943 die ersten Partisanentruppen im Gorce-Gebirge erschienen, fanden sie in den Pfarrhäusern Fürsorge für verwundete Soldaten, Verpflegung und Erholung. Im Sommer 1944 besaß jeder Truppenteil einen Feldkaplan, der geistlichen Trost spendete und an den Einquartierungsstellen die heilige Messe las.

Auf diese Weise hat die Geistlichkeit auf dem Gebiet des Inspektionsbezirkes Nowy Sącz zum Kampf um die Befreiung Polens bedeutend beigetragen. Mehrere Priester wurden dafür mit Kampfauszeichnungen belohnt.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz

7. Postawie

ALEKSANDER MARCZYŃSKI